

W 35 rocznicę powstania PPR

Uroczyste spotkanie w Krakowie ■ Odznaczenia dla zasłużonych ■ Kwiaty na grobach poległych

(Inf. wł.) Uroczyste i wzruszające było to spotkanie. Blisko dwustu zasłużonych działaczy ruchu robotniczego zgromadziło się wczoraj w Urzędzie m. Krakowa, gdzie witali ich serdecznie członkowie Egzekutywy KK PPR z I sekretarzem KK Wittem Drapichem. Obecni byli również prezes KK ZSL Władysław Cabaj, przewodniczący KK SD Jan Janowski, przewodniczący KK PUN, rektor UJ Mieczysław Karas, prezydent miasta Krakowa Jerzy Pękala, przewodniczący Rady Krakowskiej ESZMP Andrzej Witkowski. W uroczystości tej wzięli również udział konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma.

Część oficjalną spotkania władz Krakowa z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego

— otworzył i prowadził przewodniczący Komisji Działaczy Ruchu Robotniczego przy KK PPR Tadeusz Walosiński. Po wysłuchaniu hymnu państwowego przez zebranych — zabrał głos I sekretarz KK PPR Wit Drapich, podkreślając znaczenie spotkania, które godnie ma uczcić 35 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

— W odpowiedzi na pierwszą odezwę programową PPR — stwierdził mówca — swój akces do partii zgłosiło wiele organizacji i grup komunistycznych z całego kraju. W połowie 1942 roku do PPR przystąpiła krakowska organizacja komunistyczna „Polska Ludowa” z czołowymi jej działaczami Mieczysławem Lewińskim, Ignacym Fiktem, Emilem Dziedzicem, Józefem Zemankiem, Andrzejem Burdą,

Julianem Topolnickim... Już w pierwszej połowie maja 1942 roku wyruszył w pole pierwszy oddział partyzancki GL, dowodzony przez Franciszka Zubrzyckiego. Ruszyły dalsze oddziały — w tej liczbie na ziemi mieszcowskiej, kieleckiej, chrzanowskiej, olkuskiej znane później jako oddziały im. B. Głowackiego, im. L. Waryńskiego, im. J. Dąbrowskiego.

Rola PPR w umocnieniu walki ludowej, kierowanie walką z okupantem, wykonywanie w ogniu tej walki nowych koncepcji ustrojowych naszego kraju stało się zasługą zastępy ofiarnych PPR-owców.

Po przemówieniu Wita Drapicha nastąpiła dekoracja „Złotymi Odznakami za Pracę Społeczną” (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Dekoracja na krakowskim Ryнку z okazji 35 rocznicy powstania PPR

Fot. W. Klag

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 4 bm. zapoznawało się z informacją dotyczącą zaopatrzenia kraju w energię elektryczną w okresie zimowym. Stwierdzono, że zalecenia Biura Politycznego z października ub. r. realizowane są prawidłowo. Remonty w elektrowniach i elektrociepłowniach przebiegały na ogół sprawnie i zgodnie z ustalonymi terminami. Równocześnie odnotowano bardziej oszczędne zużycie energii przez przemysł, jak również przez odbiorców indywidualnych.

W I kwartale br. zapotrzebowanie na energię będzie nadal rosło. Niezbędne jest w związku z tym konsekwentne realizowanie zaplanowanych przedsięwzięć mających na celu oszczędne i racjonalne gospodarowanie energią elektryczną oraz zapewnienie energooszczędnej i rytmicznej dostawy paliw. Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że pracownicy gospodarki i ogół społeczeństwa wykazywać będą nadal zrozumienie dla tej sprawy.

Zalecono rządowi przygotowanie programu remontów elektrowni, elektrociepłowni i sił elektroenergetycznych w roku 1977, a także za-

pewnienie wykonania zadań na budowie Zagłębia Górniczo-Energetycznego w Belchatowie oraz dalszego rozwoju Zagłębia Koniskiego. Zespół tych prac ma podstawowe znaczenie dla zwiększenia produkcji energii elektrycznej i zrównowżenia bilansu paliwowego w roku 1977 i w latach następnych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło materiały na VI Plenum KC PZPR, które odbędzie się w dniu 21. I. 1977 r. i przedyskutuje zadania w zakresie zwiększenia produkcji rolnej oraz lepszego wykorzystania rezerw w rolnictwie.

Biuro Polityczne zaaprobowало wniosek rządu o przeprowadzeniu ogólnokrajowych narad aktywno-gospodarczych na temat realizacji zadań planu na rok 1977. Obejmować one będą przede wszystkim problematykę produkcji rolnej, handlu zagranicznego, racjonalnej i oszczędnej gospodarki materiałami i surowcami, funkcjonowania transportu i komunikacji. Równocześnie zalecono podjęcie innych działań mających na celu bardziej efektywną kontrolę wykonywania uchwał władz partyjnych i państwowych.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

5. I. 1977 R.
NR 3 (8929)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

VII zmiana żołnierzy PRL na Bliskim Wschodzie

Mineły trzy lata od chwili, gdy — zgodnie z decyzją ONZ — przybyli na Bliski Wschód z misją pokoju żołnierze w białych hełmach, a wśród nich — Polacy.

Właśnie kolejna, siódma już zmiana Polskiej Woksojowej Jednostki Specjalnej, reprezentującej Warszawski Okręg Wojskowy, objęła swe posterunki w Egipcie i Syrii.

Z tej okazji dowódca kolejnej zmiany płk dypl. Stanisław Krawczyk wydał w obozie Al Ghała w Ismaili — rozkaz okolicznościowy, w którym wysoko ocenił m. in. przygotowanie żołnierzy do odpowiedzialnej służby. Polscy żołnierze otrzymali z okazji Nowego Roku wiele życzeń od przedstawicieli licznych zakładów pracy z całego kraju, a także członków organizacji młodzieżowych. Reprezentanci poprzedniej — szóstej zmiany, wyróżnieni zostali medalami ONZ „W służbie pokoju”.

Polska jednostka wykonuje na Bliskim Wschodzie wiele odpowiedzialnych zadań. Do jej obowiązków należy m. in. uzdatnianie wody i jej transport, sprawdzanie i rozbudowywanie terenów, oczyszczanie, naprawa i budowa nowych odcinków dróg, dowóz żywności, remonty i adaptacja pomieszczeń mieszkalnych i magazynowych a także — profilaktyka medyczna i leczenie szpitalne.

Szkoła im. B. Wigilewa — symbol przyjaźni

Kompleks nowych obiektów oświatowych dla Zakopanego: 12 izb lekcyjnych, nowoczesne pracownie, dom nauczyciela, przedszkole dla stu maluchów



Podczas uroczystości otwarcia szkoły w Zakopanem-Olsz. Fot. A. Morawiec

wchodziła: szkoła dla 320 uczniów, przedszkole dla 100 maluchów, dom nauczyciela o 10 mieszkańach. Szkoła posiada nowoczesne i przestronne sale lekcyjne, gabinety specjalistyczne, wielką salę gimnastyczną, świetlicę, stołówkę i zaplecze socjalno-gospodarcze.

Szczególnym akcentem uroczystości było nadanie szkole imienia Borysa Wigilewa — rewolucjonisty, działacza radzieckiego ruchu robotniczego, współpracownika W. I. Lenina. Wybór tego imienia nie jest przypadkiem. Życie tow. Wigilewa jest przykładem wieloletniej przyjaźni polskiego i radzieckiego narodu, idei sprawiedliwej, która w historii już dziś łączy ich, a także w okresie Polski budującej socjalizm. Wysoką patrona szkoły przedstawił konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Anatolij Golubowicz.

We wczorajszej uroczystości uczestniczyli m. in.: minister oświaty i wychowania Jerzy Kuś (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Gołoledź i błoto — zmorą kierowców

(Inf. wł.) Kilka dni temu pisa-

liśmy o inauguracji obchodów 400-lecia Zakopanego i odbytej z tej okazji sesji MRN i MK PUN podsumowującej osiągnięcia miasta pod Giewontem w ostatnich latach. Wczoraj Zakopane przeżyło swój kolejny

wielki dzień. Wysokim społeczeństwa i władz zakopiańskich wspomaganym wielką pomocą władz wojewódzkich w Nowym Sączu — w jednej z dzielnic Zakopanego — Olsz — otworzył nowy kompleks obiektów oświatowych, w skład którego

Weszała większość dróg pokrywała gołoledź lub zlodowaciały śnieg, co poważnie utrudniało komunikację samochodową. W centralnej części kraju, na głównych trasach, wystąpiła cienka warstwa śniegu oraz biała pościel. Na północy zasypany blokadą nadal 160 odcinków dróg, oczyszczanych w trzeciej kolejności.

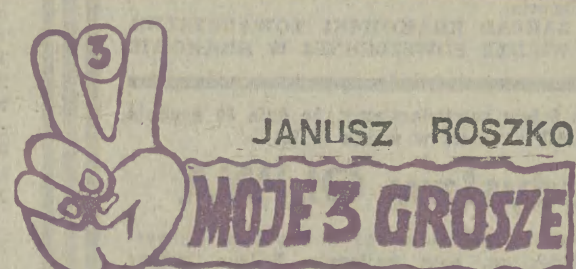
Z meldunków korespondentów PAP wynika, że drogowcy nie wszędzie radzili sobie z szybkim usuwaniem skutków śniegu. Odgarnianie śniegu i błota trwało na niektórych odcinkach dłużej niż trzeba. Kierowcom dała się we znaki również gołoledź, gdyż służby drogowe w niektórych rejonach kraju — m. in. także w województwach Polski południowej — nie posypały jezdni piaskiem.

Nie oszczędzono nam filmowej ilustracji przyświada, że nieszczęścia chodzą parami. Niemal równocześnie wyświetla się na ekranach „Trendowaty” oraz „Trendowatego”. Biedna Stycja oddaje ducha Bogu w przepięknej reżyserii złożonej z: zamków, pałaców, powozów, koni, ludzików, natomiast biedny Leszek Trendowaty jedzie do miasta ze wsi, położonej „daleko od szosy”. Ona w kolorze na szerokim ekranie, na ekranie szklanym TV, w odcinku! W myśl słusznej zasady: różni telewizja powoli, bo to dobry pan!

„Daleko od szosy” jest dziełem wszelakich trendów, jakie się skrzyżowały w wymyślnym, przykrytym baldachimem szczytnych ideałów toż samizemskim kina i telewizji. Ze musi być wreszcie coś o tzw. zwykłym człowieku, który przeżywa wielką drogę do awansu. Najchętniej o młodym człowieku, bo teraz taki trend. I dobrze, jeżeli ukazywać go od wiejskiej zagrody aż po nowoczesny biurowiec w mieście. Współczesna wieś, i Śląsk i wioleńnicza Łódź... a Trendowaty pnie się w górę, po drabinie która się wynisza scenarzyści i reżyserowi, przy czym, jak nas przekonuje szklany ekran z odcinka na odcinek — był to sen koszmarny.

Autorem scenariusza jest Henryk Czarniecki — pisarz, a jednocześnie wykładowca Technikum Samochodowego w Łodzi — jak donosił nam „Ekspress Wyzwoleny” w wielkim wydawczy z twórcą filmu, reżyserem Chmielewskim — juniorem. Nie podano jednak, który z tych dwóch zawodów p. Czarniecki go jest zatrudnionym wyuczonym, a który wykonującym. Jeżeli pisarz jest zatrudnionym wyuczonym, to jest zatrudnionym wyuczonym zdecydowanie źle i w niedostatecznym jeszcze stopniu.

Chmielewski-junior, sam sobie go jako reżyser wybrał. Dobrze mu tak! W odpowiedzi na pytanie: czy nie podlega go tematyka komediowa? — odpowiada: „Lepiej jest czuć w tym co robię, tzn. we współczesnym temacie...”. Chmielewski-junior jest świetnie przekonany, że to otwarcie w konfrontacji z jego „Trendowatym” jest pozbawione elementów komediowych...



Być może właśnie komediowość „Trendowatego”, pływająca z nieudolnością reżysera i aktorów sprawia, iż pocztowca nas tym zakalec w pierwszy dzień ubiegłorocznych już świąt Bożego Narodzenia. Szczęście to prawdziwe, że nie udaliśmy się opłakiwać ze śmiechu. Przecież „Daleko od szosy” bije przesławny i pamiętny rekord „Jasnych tanów”, od których wywodzi się pewnie nie najpiękniejsze porzekadło filmowe.

Na owym skrzyżowaniu trendów tematycznych dzieło jest dzieło, bo dźwiękająca gospodarką rolą latów nieco zapuszczonej — filmowcy znowu nam pchają na wzór bohatera, który wleś opuszcza.

Albo co to jest za wieś! Jak na tej wsi ludziska mówią! Istna komedia, jak z książki gadają. Nawet gdy się kłóca o miód, to tonem spokojnym, jakby na posiedzeniu EWG przedstawiciel zmiłnowistego, flamandzkiej Belgii wymieniał poglądy z reprezentantem tulipanowej Holandii. A tu stoi krewna hollenderska, co pasąc się przekracza granicę, a pasąc się ułaścicielką wymieniając wersalskie uwagi...

To, że reżyser nigdy nie był na wsi i krowy nie widział — nie stanowi przecież jeszcze powodu, dla którego nie miałyby nakręcić tematu wiejskiego... Jest zatem w tym świeżość spojrzenia. Tyle, że dialogi są potwornie nudne, wymyślone, nie wymyślone, sztuczne i sztuczowane, a na dodatek krowa też wypchana. „Ekspress Wyzwoleny” w swoim reklamującym wy-

„Jano” — dziesiąta planeta w układzie słonecznym?

Meksykański naukowiec Jacinto Amor de la Pena oświadczył w poniedziałek, 12 odkrył dziesiątą planetę w układzie słonecznym, której nadał nazwę „Jano”. Istnienie tej małej planetki ten ustalił na podstawie obliczeń, przypominając, że również najdalej położone planety w naszym układzie — Neptun i Pluton, przed sprostowaniem ich przez astronomów w teleskopach, zostały wykryte na podstawie obliczeń. Planeta „Jano” ma się znajdować w odległości 8.790.000.000 km od Słońca i dokonywać jednego okrążenia Słońca w okresie 450 lat.

IZRAEL: skandale gospodarcze

Samobójstwo ministra Offera

W poniedziałek wieczorem izraelski minister budownictwa mieszkaniowego — Abraham Offer — popełnił samobójstwo. Sprawa ta wywołała duże poruszenie w izraelskich kołach politycznych, ponieważ osoba Offera związana jest z wielkim skandalem, w który byli zamieszani jeszcze inni działacze Partii Pracy — głównej partii koalicyjnego rządu izraelskiego.

Od wielu tygodni policja izraelska weryfikowała informacje opublikowane w jednym z izraelskich dzienników, dotyczące oszukiwanych transakcji nieruchomości, zawieranych przez przedsiębiorstwo budownictwa mieszkaniowego (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie komisji międzyrządowej POLSKA — ZSRR: rozwój współpracy gospodarczej

4 bm. rozpoczęło się w Warszawie XVIII posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Delegacji polskiej przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Olszewski a delegacji radzieckiej zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Michaił Lesieczko.

Tematyka posiedzenia jest ty w czasie ostatniej wizyty bardzo obszerna. Główną treścią delegacji partyjno-państwowej obrad ma być sprawa realizacji postanowień, jakie w kwestii rozwoju polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej zapad-

KC KPZR Leonidem Breżniewem oraz spotkań szefów rządów obu krajów: Piotra Jaroszewicza i Aleksieja Kosygina. Program obrad polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej przewiduje m. in. zapoznanie się z przebiegiem prac nad kierunkami perspektywicznej współpracy w przemyśle maszynowym i w dziedzinie wydobywa oraz przetwórstwa surowców; z wynikami (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Depesza kondolencyjna z Polski — po katastrofie górniczej w CSRS

W związku z tragicznym wypadkiem w jednej z kopalń ostra-wsko-karwieskiego zagłębia węglowego, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek skierował do sekretarza generalnego KC KPZR, prezydenta CSRS, Gustava Husaka depeszę kondolencyjną z wyrazami wielkiego żalu z powodu wypadku i najgłębszego współczucia dla rodzin górników, którzy stracili życie.

Jak podała agencja CTK — w katastrofie poniosło śmierć 43 górników pracujących w pobliżu miejsca eksplozji. Przyczyną wybuchu bada specjalna komisja.

L. Breżniew złoży wizytę we Francji

Prezydent Francji, V. Giscard d'Estaing, przyjmował wczoraj w Pałacu Elizejskim życzenia noworoczne od przedstawicieli prasy francuskiej i zagranicznej. Przy tej okazji prezydent oświadczył, że na przełomie czerwca i lipca br. przybędzie do Francji z oficjalną wizytą sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew. Prezydent Francji omówi następnie program swych podróży zagranicznych i spotkań z przywódcami innych krajów.

Sudan — Etiopia: wzrost napięcia

Chartumski dziennik „El Sahafa” podaje, że rząd sukański odwołał swego ambasadora w Addis Ababee. Agencje prasowe przypominają, że między Sudanem a Etiopią wzrasta napięcie i nie wyklucza się wybuchu konfliktu zbrojnego.

Porozumienie ChRL — Bangladesz

W czasie wizyty oficjalnej, którą aktualnie składa w Chinach przywódca Bangladeszu, Ziaur Rahman, podpisano dwa porozumienia między państwami — o wymianach handlowych i płatnościach oraz o współpracy gospodarczej i technicznej. Są to pierwsze tego rodzaju umowy zawarte przez ChRL i Bangladesz.

Tragiczne skutki eksplozji w Bejrucie

We wschodniej części Bejrutu życie było we wtorek niemal całkowicie sparaliżowane. Chrześcijanie protestowali w ten sposób przeciwko największemu aktowi terrorku od czasu zakończenia wojny domowej 15 listopada ub. r., jaki stanowił wybuch bomby podłożonej poprzedniego dnia przez falangistów. Spowodował on śmierć 35 osób, zniszczenie 5 domów i wiele innych kosztów materialnych.

Trendowaty

władzie z Chmielewskim-juniorem przypomina nam, że nakręcił on „Dyrektorów”. No dobrze, panowie, ale „Dyrektorów” nakręcono przecież wg prawdziwego scenariusza dwóch prawdziwych pisarzy — Minkowskiego i Szypulskiego. „Dyrektorów” dyrektorem, a „Trendowaty” — trendowatym, ukryć się tego nie da; jest bowiem trend, aby było w kinie i telewizji o miłości. A więc miłości!

„Miłość! Ten serial jest o miłości, o awansie przez miłość i dla miłości. Jedną jest Bronka, drugą studentka Ania!” — wykrzykuje dziennikarzowi reżyser, podając po drodze nazwiska wykonawczych ról (w nawiasach). Oto zawiązanie i komplikacja tematyka — na takim, co to kochać dwie dziewczyny. No i w sumie wychodzi na to, że ten Leszek Trendowaty nie potrafi poradzić sobie z jedną, a tu reżyser mu na dwie do spółki ze scenarzystą wypycha. Żeby było bogaciej. Żeby było tej miłości sporo na każdy odcinek.

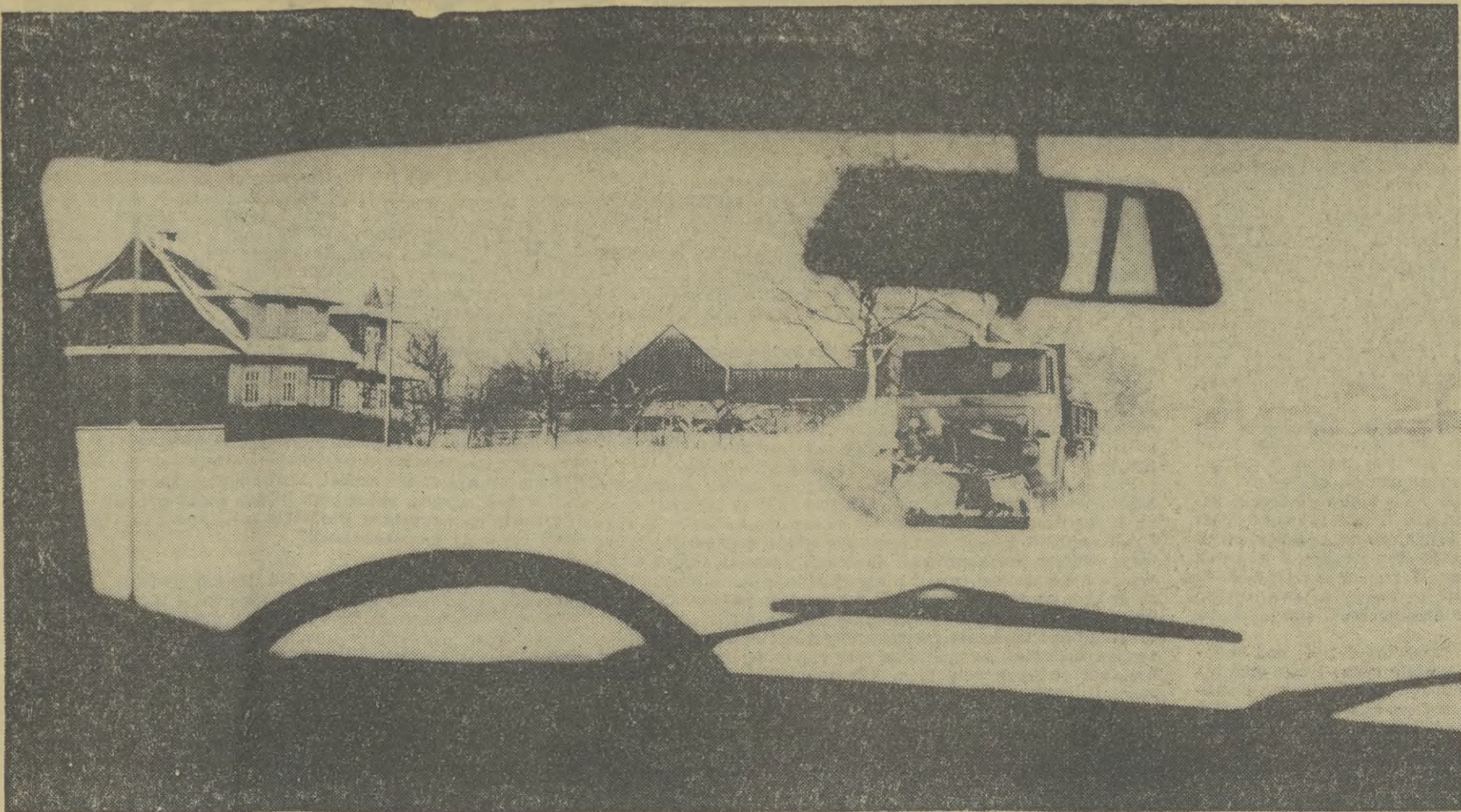
Nie więc okazuje się w sumie, że oba filmy: „Trendowaty” i „Trendowatego” są filmami o miłości. O ile „Trendowaty” (przez „e”, proszę korektury) jest monstrem — przegladem bogatych rekwizytów (wzrostu recenzentów „Kultury”), o tyle „Trendowaty” (przez „en”, proszę pań korektorek!) stanowi antologię podstawowych błędów, jakie mogą się przydarzyć młodym, początkującym reżyserom. Był ci on szczęśliwym dzieckiem fortuny, nakręciwszy „Dy-

KRONIKA DNIA

Krakowskie TPRP w roku 1977

Wczorajsze posiedzenie Zarządu Krakowskiego TPPR, poświęcone było programowi pracy na rok 1977. Po przedstawieniu planów przez przewodniczącego ZK TPPR, sekretarza KK PZPR Andrzeja Czyża i rzeczowej dyskusji przyjęto program działania w związku z 60-leciem Wielkiej Rewolucji Październikowej i 55-leciem Związku Radzieckiego. Obejmuje on wśród wielu inicjatyw — organizację konferencji naukowych, rozwój „Studium wiedzy o ZSRR”, wydanie specjalnej publikacji — przy głównym udziale UJ — poświęconej historii Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, spotkania z obywatelami radzieckimi, rozwój wymiany turystycznej, przegląd amatorskich teatrów poezji z repertuarem poezji rewolucyjnej, konkurs na rzeźbę, dzieło malarskie i graficzne. Odnotowano się również do 30 rocznicy podpisania umowy o współpracy naukowo-technicznej pomiędzy PRL i ZSRR, która to rocznica przypada dnia 5 marca br. W organizację różnego rodzaju imprez włączą się tu czynnie stowarzyszenia techniczne. Ustalono również zorganizowanie wspólnie z krakowskim Uniwersytetem konferencji naukowej poświęconej Feliksowi Dzierżyńskiemu w setną rocznicę jego urodzin.

(J)



ZIMA na DROGACH

Sz szczególnie to trudny okres na drogach. Oblodzone nawierzchnie i zaspy śnieżne wymagają od drogowców wielkiego wysiłku, by komunikacja mogła funkcjonować w miarę normalnie. Na wielu odcinkach jedyną gwarancją utrzymania ciągłości ruchu są stałe patrole ciężkich pługów odśnieżnych i piaskarek — a tych drogowcy nie mają w nadmiarze. Zima jest także twardym, lecz wymagającym egzaminatorem kierowców. Każdy, najdrobniejszy nawet błąd lub nierozważny manewr, może być przyczyną tragedii. O tym pamiętać muszą również piesi. Na oblodzonej nawierzchni droga hamowania wydłuża się kilkakrotnie i pojazd nie zdąży zatrzymać się, gdy ktoś wtargnie na jezdnię. Wypadek zaistnieć może także na chodniku: poślizgnięcie się, upadek — i kilka tygodni, a nawet i miesięcy w gipsie. By uchronić się od tego, wystarczy zachować ostrożność. O nią więc apelujemy do wszystkich.

Tekst i zdjęcia: STANISŁAW ŚMIERCIAK



OD
DO

ŚRODY
ŚRODY

● Państwo w rozwiniętej i zaawansowanej fazie budowy socjalizmu nie tworzy automatycznie idealnie działającej gospodarki i nie eliminuje konfliktów z życia społecznego. Przeciwnie: stale powstają nowe problemy i trudności, które domagają się uruchomienia nowych mechanizmów napędowych.
(Karol Małcużyński — TRYBUNA LUDU)

● Postawa moralna kształtuje się przez całe życie (...) jest wynikiem działania i myślenia, nie zaś określa działanie i myślenie (...). Postawy moralnej nie można sobie pożyczyć albo wynająć, choć zdarza się, że niektórzy to próbują robić.
(Stanisław Błoński — STUDENT)

● Człowiek jest jak ogród, gdy się nie kultywuje to się zachwaszcza.

(Władysław Sędziak — PRZEKROJ)

MYŚLI TYGODNIA (30 XII 1976 — 5 I 1977 r.)

NR 1 (197)

NIEPŁONNE NADZIEJE

Z walił się hurmą rajdową pod festiwalowy namiot cyrkowy. Wyszliśmy z ciszy i znaleźliśmy się w zgiełkowym hałasie kilkuset osób, które się nie dostały na finałowy przegląd zagranicznych zespołów góralskich. I kiedy dzięki rezerwacyjnym zabiegom siedzieliśmy potem wśród zachwyconego i rozbawionego zastępu miłośników sztuki ludowej — uprzytomniłem sobie, jak wiele w naszej kulturze współczesnej znaczy festiwal zakopiański krajowych i zagranicznych zespołów ziem górskich. Nie chcę tu rozdzielać laurów — faktem jest, że Zakopane przy walnym wsparciu dawnych Wydziałów Kultury Prezydium WRN w Krakowie zorganizowało tę imprezę i ma ona znaną absolutnie najpoważniejszego przedsięwzięcia „festiwalowej folklorystyki”. Powiedźmy otwarcie, że ranga spotkania artystycznego pod Giewontem skłania wiele zespołów (głównie krajowych) do pewnych modnych działań; modą było np. robienie muzyki i tekstów dla zespołów stylizowanych „pod” Bryllą czy Katarzynę Gaertner. Jest to zrozumiałe i równocześnie... świadczy o sile mecenatu społecznego. Festiwal bowiem ma wiele skutków pozornie ubocznych. Oto zakwestionowano (trzeba to też wyraźnie napisać) autentyzność robót artystycznych — ludowych. Zakopane w osobach ludzi spełniających władzę odpowiedziało na to ograniczeniem spotkań z malarzami, kowalami, rzeźbiarzami, hafciarzami w ich warsztatach. Zagraniczni goście, jak również nasi rodacy nizinni i nienizinni oczy wytrzeszczali widząc, jak pracują podhalańscy artyści ludowi. Ale potem rodzila się spontanicznie od momentu uświadomienia sobie pewnych określonych skłonności artystycznych. Ale potem rodzila się spontanicznie od momentu uświadomienia sobie pewnych określonych skłonności artystycznych. Ale potem rodzila się spontanicznie od momentu uświadomienia sobie pewnych określonych skłonności artystycznych.

lublińskiego i Witkiewicza-ojca było bardzo interesujące, wzniosłe. Ale świetnie, że znanstwem problemu napisał o tym wszystkim Jalu Kurek w niezastąpionej „Księdze Tatry” (Wyd. Iskry):

„Jaka ogromna szkoda, że wejście tatrzańskich górali w orbitę zainteresowań intelektualistów i artystów polskich dokonało się na tak wąskim odcinku góralskiego życia! Ze Chalubiński, a z nim kwiat inteligencji polskiej dojrzał niepełny obraz tego życia! Ze, uderzeni egzotyką odkrytego piękna, ograniczyli się do białej izby u Wojciecha Roja, do białej cuchy Sabaly, do śpiewu i tańca paru wybranych przewodników. Dlaczego niekoronowany król Tatry nie zaglądnął do Sabalowej izby w Kościelisku, dlaczego mu nie doniesiono, że w szopie pod Gubałówką dogorywała samotności i chorobie były wieźni Wiśnica, zniecałcony przez sąsiadów rabuś i złodziej?... Cemu malarze, literaci, muzycy znali tylko Gasieniców i Sieczków? I to na wycieczce w Tatrach, nie przy orce, nie przy gnoju, nie przy warzeniu strawy, nie zimą w zaduchu, w dymie izby pełnej dzieci, kur, cieląt i jagniąt?”

Dlatego — chciałoby się odpowiedzieć Kurkowi — że ograniczenia klasowe dawnej inteligencji, wyszłej ze szlachty, nie pozwalały im spojrzeć na to inaczej, na tę chłopską sztukę. Nie powiem, że zniknęły zupełnie ciasne chałupy góralskie, ale po prostu poziom materialny górali zakopiańskich jest niewspółmiernie wyższy od tego, co mieli oni przed laty trzydziestu, czterdziestu, siedemdziesięciu wreszcie. I to co się dawniej działo przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. było jakimś zwornikiem działań inteligencji polskiej z trzech zaborów; po roku 1945 stagnacja, zaśloność pewnych zjawisk społecznych ustąpiła innemu rodzajowi turystyce, niż wychodzenie z kapela góralską pod Kościelec. Zakopane — czy ktoś chce czy nie chce to zobaczyć — stało się organizmem miejskim o bardzo odrębnych rysach społecznych. Oznacza to z jednej strony dbałość o prawidłową gospodarkę komunalną, z drugiej każe chro-

nić, jak największej świętości nie tylko ciszę gór, jedy, buki i jesiony, lecz również pieśń dawną, obyczaj, malunek, rzeźbę. Bez tego Zakopane będzie tylko wsią bez wyrazu:

Wszystko co się tutaj robi w każdej dziedzinie ulega ciśnieniu potężnego ruchu turystycznego. Ten truizm trzeba obejrzeć również od strony liczb: w roku 1975 Zakopane odwiedziło 3.800 tys. osób. Na jednego stałego mieszkańca Zakopanego przypada rocznie 133 turystów. Dotkliwie więc są braki w dziedzinie infrastruktury urządzeń służących kulturze. Sześć zespołów regionalnych (im. Klimka Bachledy, Maśniaków, Holnego, im. Bartusia Obrochty, im. Jana Sabaly i Budorżów) nie wyczerpuje naturalnie możliwości samych tylko górali zakopiańskich. Dobrze — ale gdzie oni wszyscy mają występować, jak nie ma odpowiedniej sali? Miejski Dom Kultury organizuje sto imprez rocznie, ponad 50 odczytów w ciągu roku organizuje Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, Muzeum Tatrzańskie, Muzeum Kaspro-wicza i Muzeum Karola Szymanowskiego to placówki niezwykle popularne wśród wszystkich odwiedzających jeśli nie góry, to samo Zakopane. Trudno przecenić działalność Klubu Turysty PTTK, gdzie spotykają się ludzie na odczytach bardzo interesujących, związanych przede wszystkim z turystyką górską. Towarzystwo Miłośników Teatru im. Heleny Modrzejewskiej, działające w Zakopanem od 30 lat, patronuje z uporem wielu imprezom scenicznym, zaś Związek Polskich Artystów Plastyków skupia tu 86 artystów — w roku 1976 przydzielono im dalsze cztery pracownie, w latach poprzednich otrzymali oni dziesięć pracowni. Sala wystawowa BWA pozwala prezentować szereg ekspozycji zbiorowych i indywidualnych. Dodajmy, że działające od czterech lat Tatrzańskie Towarzystwo Kulturalne, patronuje głównie zespołom chóralnym i orkiestrze.

Tak więc w Zakopanem dokonuje się ciągła konfrontacja sztuki amatorskiej ze sztuką profesjonalną. Zapal górali — ludzi muzykalnych, uzdolnionych plastycznie godny jest stałego podsycaenia. I tak się dzieje dzięki wspomnianym festiwalom. Ale w tym całym przeglądzie brakuje mi jednak

istotnego funkcim materialnego — zapowiedziana budowa centrum kultury staje się tutaj potrzebą palącą absolutnie w skali całego kraju. Specyfika Zakopanego — miasta które stało się punktem centralnym wyjścia turysty (tego normalnego, zwykłego) w góry, miasto, w którym tradycja kulturalna tak silnie łączy rodzaj wyrażania intelektualnego z żywiołowością kultury ludowej — musi w dziedzinie rozumnego działania planowanego dbać o umocnienie stanu posiadania i dalszy rozwój kultury w szerokim tego słowa znaczeniu. Dlatego też uważam, że błędem jest obłożenie podatkiem siedmiu i pół tysiąca złotych w skali rocznej... zwykłej budy kowalskiej, która stała się izbą regionalną.

Istnieje również dotkliwa luka czasopiśmiennicza — w Zakopanem wypełnia ją częściowo „Podtatrze”. Spodziewamy się, że po zażegnaniu trudności papierowych będzie można mieć nadzieję organizacji zespołu, który by na bieżąco określał stan posiadania w kulturze zakopiańskiej, poddawał go bieżącej ocenie. Nadzieja nie jest ponna, bo środowiska artystyczne po prostu muszą się gdzieś publicznie konfrontować.

Zakopane ma bogate życie artystyczne, które na przykład znajduje stałą opokę w środowiskach nauczycielskich i uczniowskich Liceum Sztuk Plastycznych, Technikum Tkactwa Artystycznego, Technikum Budownictwa Regionalnego i Szkoły Muzycznej. Zrobiono bardzo dużo w dziele zagospodarowania przestrzennego tego miasta. Stare Zakopane, piękne jak jakiś skansen cieszyć będzie oczy i uszy ciszą, urzekającą linią dachów, okapów, odrzwi, okien drewnianych domów, bo ruch nareszcie przerzucony będzie na nową drogę wiaduktową, zwaną dawniej drogą junaków. Uruchomiono wiele urządzeń turystycznych i sportowych, planuje się usunięcie spod Tatry szkodliwych zakładów produkcyjnych. Niedługo wiele potoków zakopiańskich oczyści się ze ścieków. Dzieło zostało zapoczątkowane mądrze, na miarę naszych czasów. Kolej teraz na wyrównanie pewnych braków w dziedzinie nadbudowy. Ona bowiem decydować będzie o umocnieniu pewnych postaw kulturalnych, które każą człowiekowi się skupić na tym, co w górach jest najpiękniejsze, co trzeba z nich wynieść między najbliższych.

Wspomniany na początku epizod z festiwałem sztuki ziem górskich pozwala z optymizmem wysunąć konkretne propozycje. Nie można się tutaj oglądać na stosunkowo nikłe przeszkody materialne, bo przecież dyspozycja centralna w tym względzie jest jasna: góry służą całej Polsce i cała Polska musi służyć górcom.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Przypomnijmy: w październiku ub. roku zamieszciliśmy na łamach naszej „Gazety” obszerną relację z gminy Szczurowa. Potem zorganizowaliśmy tam spotkanie z Czytelnikami. Rolnicy przedłożyli nam wówczas wiele uwag i wniosków, które staraliśmy się zawrzeć w poniższym artykule. Z opóźnieniem prezentujemy relację ze spotkania z przodującymi rolnikami, ale chcieliśmy dać pełne wyjaśnienia w sprawach tam poruszanych. Poprosiliśmy więc o ustosunkowanie się do wielu postulatów wojewodę tarnowskiego.

Jesteśmy świadomymi producentami żywności. Chcielibyśmy więc, aby nas traktowano poważnie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że robotnik w mieście musi mieć pod dostatkiem jedzenia. My jesteśmy od tego, żeby produkować. Sami, bez pomocy gminy, województwa tego nie zrobimy... — rozpoczął swe wystąpienie na spotkaniu z „Gazetą” w Szczurowej JÓZEF POLAK z Woli Przemyskiej.

Rolnicy w Szczurowej, to dobrzy gospodarze. Przed laty postawili na hodowlę krów. Z roku na rok poprawiają jakość bydła. Dziś od jednej statystycznej krowy uzyskują ponad 4 tys. litrów mleka. Z tego 2.500 litrów oddają do spółdzielczych zlewni. Realizują 9 proc. wojewódzkiego planu skupu. Przypomnieć się godzi w tym miejscu, że w Tarnowskim istnieją 44 gminy. Szczurowa to prawdziwie „białe zagłębie”.

Odwiedzając jednego z najlepszych hodowców, JÓZEF GOFRON na 8 ha utrzymuje 10 sztuk bydła. W tym 6 krów dojnych. Rocznie sprzedaje od każdej z nich 3.500 litrów mleka. Użytkuje za nie 90 tys. zł. rz. rocznie. Za jalówkę otrzymał ostatnio 37 tys. zł.

— To najbardziej opłacalna hodowla pod warunkiem, że ma się pod dostatkiem własnej paszy — mówi. — Nie przerzucilibym się na żaden inny kierunek produkcji.



Fot. Archiwum

„ZŁOTA PIŁKA” DLA „CESARZA”

FRANZ BECKENBAUER — najlepszym piłkarzem Europy sezonu 1976! Taki jest wynik plebiscytu ogłoszonego przez francuski tygodnik „France Football”. Beckenbauer wyprzedził na tej liście świetnego skrzydłowego holenderskiego grającego na co dzień w belgijskim klubie Anderlecht — ROBBIEGO RENSENBRINKA (autora m. in. pięknych bramek w spotkaniach o Puchar Zdobywców Pucharów i Superpuchar) oraz bramkarza praskiej Dukli — IVO VIKTORA, który w opinii wielu fachowców był ojcem zwycięstwa Czechosłowaków w finale ostatnich Mistrzostw Europy. Mam też satysfakcję, że przed kilkunastoma dniami pisałem o kandydatach do „Złotej piłki” — trafnie wytypowałem czołową dwójkę, również bramkarza czechosłowackiego wymieniałem w gronie tych, którzy powinni zająć miejsca w ścisłej czołówce.

W związku ze zdobyciem przez Beckenbauera najwyższego trofeum piłkarskiego w Europie przypomnijmy rozwój jego kariery.

Franz Beckenbauer — zwany przez kibiców „cesarzem”, „krótem piłki” stanowi wyjątkową postać w światowym futbolu. Ową grę doprowadził niemal do perfekcji ale imponuje nie tylko techniką. Jego największą zaletą jest znakomity przegląd sytuacji. Mówią o nim, że „ma oczy dookoła głowy”. Nikt tak jak Beckenbauer nie umie jednym, długim podaniem rozpocząć akcji ofensywnej; jest równocześnie świetnym dyrygentem i organizatorem obrony. Nigdy jednak nie trzyma się kurczowo swojej połowy boiska. To on stworzył funkcję „libero” czyli zawodnika wolnego i spełnia ją z wielkim powodzeniem w swoim macierzystym klubie Bayernie i reprezentacji RFN. Beckenbauer — kiedy jest tylko okazją — włącza się do akcji ofensywnych i... często strzela bramki (w reprezentacji ma na swoim koncie 14 goli).

Urodzony 11 września 1945 r. zaczynał karierę w Monachium, jak większość jego rówieśników, kopiąc piłkę na podwórku. Za namową starszego brata (też piłkarza) zapisał się do klubu SC 1906 Monachium, gdzie grał w drużynie juniorów, a już jako 16-latek w I zespole. Szybko zwrócił na niego uwagę menadżera bogatszych klubów. Pierwszy zgłosił ofertę TSV 1860 Monachium, ale w ostatniej chwili wycofał się, gdyż testowy mecz nie wyszedł młodemu piłkarzowi. Ponoć do dzisiaj klub nie może sobie darować przegapionej okazji...

I tak trafił Beckenbauer do Bayernu, gdzie trenerem był wówczas świetny szkoleniowiec Zlako Czajkowski — ongiś jeden z najlepszych piłkarzy naszego kontynentu. Pod jego okiem młody Franz czynił błyskawiczne postępy. Mając zaledwie 20 lat zadebiutował w I reprezentacji kraju w meczu ze Szwecją w Sztokholmie. Był to debiut zwycięski, gdyż

zespół RFN wygrał 2:1. Pierwszą swoją bramkę w reprezentacji strzelił Beckenbauer w kilka miesięcy później w Rotterdamie w spotkaniu przeciwko Holandii.

Rok 1966 — RFN awansowała do finału Mistrzostw Świata w Anglii. Beckenbauer grał oczywiście w zespole narodowym, obok takich piłkarzy jak: obrońca Schnellinger, pomocnicy Haller i Overath, napastnik — Seeler. Młody pomocnik, bo na takiej pozycji występował wówczas Beckenbauer — strzelił w turnieju 4 bramki, grał we wszystkich spotkaniach, także w pamiętnym finale przegranym po dogrywce przez jego zespół z gospodarzami 2:4. Wrócił do kraju ze srebrnym medalem.

Kolejne Mistrzostwa Świata w Meksyku (1970) i kolejny, tym razem brązowy medal dla Beckenbauera. Z Meksyku wrócił Beckenbauer z ręką w gipsie. W meczu półfinałowym z Włochami upadł tak nieszczyśliwie, że naciągnął ścięgno. Dograł jednak do końca spotkania z opaską na rękę, mecz po dramatycznym przebiegu wygrali Włosi 4:3 i oni awansowali do finału.

Potem był tytuł Mistrza Europy wywalczony w 1972 r. i w dwa lata później — największy sukces w karierze Beckenbauera — złoty medal na Mistrzostwach Świata. Po tych mistrzostwach 29-letni wówczas Beckenbauer dawał początkowo do zrozumienia, że na kolejne wznagania najlepszych drużyn świata nie wybiera się. Ostatnio zmienił jednak zdanie. Powiedział: Czuję, że jestem w życiowej formie, w Argentynie będę miał niespełna 33 lata. Znam piłkarzy, którzy w tym wieku grają znakomicie. W Argentynie moja drużyna bronić będzie pierwszej lokaty. Myślę, że jeszcze przydam się reprezentacji”.

Nazwisko Beckenbauera związane jest nierozdzielnie z Bayernem. Monachijski klub pod wodzą swojego „cesarza” zdobywał w ostatnich latach 3-krotnie Puchar Europy, przed kilkunastoma dniami do kolekcji Beckenbauera przybyło jeszcze jedno cenne trofeum — Puchar Międzykontynentalny. Oczywiście nie raz i nie dwa proponowano mu przejście do innego klubu, przed paroma miesiącami mówiło się głośno o tym, że Beckenbauer przeniesie się do Francji lub Hiszpanii, ostatnio w Monachium zjawili się wysłannicy nowojorskiego... Cosmosu. Beckenbauer pozostał jednak wierny swojemu klubowi. Nie gra w nim oczywiście na piękne oczy. W jednym z wywiadów, badając przed dwoma laty powiedział: „To fakt, że na futbolu zrobiłem dobry interes. Ale nigdy w moim życiu nadzędną sprawą nie były pieniądze. Piłka — to moje najważniejsze przeżycie, wielka przygoda, to moja — wielka miłość”.

Frapujący jest pościg Beckenbauera za Anglikiem Bobby Moorem, który — jak dotąd — dzierży niepobity rekord: 108 występów w reprezentacji swojego kraju! W finałowym meczu o Mistrzostwo Europy z Czechosłowacją Beckenbauer po raz setny wystąpił w drużynie narodowej, a na koniec sezonu 76 ma na swoim koncie już 102 występy w reprezentacji! Wszyscy więc wskazują na to, jeśli nie będą go prześladować kontuzje — że w tym roku przegoni na liście Anglika. Imponujący jest bilans tych 102 spotkań: 69 zwycięstw, 18 remisów i tylko 15 porażek.

Jest dla wielu fachowców — najlepszym piłkarzem lat 60-tych i 70-tych w Europie, a niektórzy wręcz twierdzą, że zdystansował wszystkie powojenne futbolowe sławy. Wystarczy zresztą przejrzeć wyniki plebiscytu „France Football” od 1956 r. (w tym roku bowiem po raz pierwszy ogłoszono ten plebiscyt). Gdyby zliczyć punkty za wszystkie plebiscyty, to na liście zdecydowanie prowadzi Beckenbauer, drugi jest Cruyff (ten sezon miał jednak słabszy), dalej idą Eusebio, Mueller, Suarez dopiero szósty jest Di Stefano.

Kilka opinii o Beckenbauerze. Były trener klubowy, Udo Lattek: „Beckenbauer wart jest wszystkich pieniędzy”. Trener reprezentacji Helmut Schoen: „Beckenbauer w takiej formie jak obecnie jest kandydatem numer jeden do reprezentacji”. A oto opinie sędziów: „zdecyplinowany zawodnik, zawsze spokojny, opanowany, nigdy nie daje ponieść się nerwom. Słowem — piłkarz dżentelmen”.

Nie ma dwóch zdań — „Złota piłka” (zrezytował już po raz drugi, pierwszy raz Beckenbauer wygrał plebiscyt w 1972 r.) dostała się w dobre ręce.

ANDRZEJ STANOWSKI

Wróćmy jednak do spotkania. Głos Polaka nie jest odo-

solniony. Raz po raz padają zarzuty pod adresem lokalnych władz...

— SKR realizuje usługi z opóźnieniem. Chłop liczy na ciągnik czy jakąś maszynę, tymczasem traktory zamiast na pole wysła się do budowy dróg. Drogi nam też potrzebne, ale przecież dobry rolnik zdaje sobie sprawę z tego, że jak się nie dotrzyma terminów agrotechnicznych, to można poważnie obniżyć przyszłoroczne plony — mówi STANISŁAW WALCZAK z Zaborowa.

— A sprawa paszy i węgla. Przecież dziś bez paszy tracił-
wej i bez węgla nie ma hodowli. Obecnie paszy własnej mamy więcej, znacznie gorzej z węglem, którego na wsi używa się przez cały rok, zwłaszcza zimą, bo trzeba jeszcze ogrzewać dom. W lecie tylko do gotowania i parzenia ziemniaków. Co to jest dziesiątka węgla dla gospodarstwa? Mówicie, że 2 tysiące ton węgla więcej sprzedano w GS-ie. Czy zapominacie o tym, że dawniej chłop ogrzewał tylko jedną izbę, w której gnieździło się kilka lub nawet kilkanaście osób, natomiast dzisiaj ma wielopokojowy dom z centralnym ogrzewaniem? A obory, czy chlewnie — kiedyś były kilki, dziś coraz większe — mówi WŁADYSŁAW MAJKA z Zaborowa.

Jadąc przez wsie tej żyznej ziemi widać rzeczywiście dostatek rolników. Chyba co drugi dom piętrowy. Całe nowe kolonie z czerwonej cegły. Wiele krytych blach. Obok już tylko nieliczne, przykucnięte do ziemi, małe, jedno-, najwyżej dwuizbowe chatki. Te okazałe wille i nowe budynki gospodarce stanęły w ostatnich latach. Dzięki prawidłowemu funkcjonowaniu pogrudniowej polityki rolnej, rolnicy mogli odłożyć więcej grosza na inwestycje. Ten ich dom i budynek inwentarski, to ich warsztat pracy. W nich żyją i pracują, tu produkują mięso, mleko, jaj. Bez budynków z prawdziwego zdarzenia, nie sposób prowadzić dziś dobrego, specjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Od 1971 roku staram się o trzyarową działkę pod budowę obory i stodoły. Straciłem już wiele czasu i pieniędzy na wyjazdy do różnych urzędów i nie nie mogę zalać. Ostatnio wszystkie dokumenty przekazałem naczelnikowi gminy, żadnego efektu do tej chwili. Nie mogę rozwinąć hodowli mimo iż mam takie plany — skarży się inny rolnik.

— Obecnie sporo mówi się o specjalizacji — przypomina ALEKSANDER PIĘTA z Wrzpi. — Ja prowadzę takie gospodarstwo. Moją specjalnością jest hodowla krów. Potrzebują one dużo wody. Od kilku lat staram się o kilkanaście

metrów rurek do założenia instalacji wodociągowej. Bez rezultatu. Wodę już mam w oborze, bo rurki pożyczylem od sąsiada. Teraz muszę oddać i nie mam skąd wziąć. Podanie leży w gminie bez odpowiedzi.

— Z materiałami budowlanymi nie jest łatwo — stwierdza naczelnik ROMAN ZDUNEK. — Dostaliśmy tysiąc kilogramów żelaza zbrojeniowego na IV kwartał. Kilkadziesiąt poddań czeka na rozpatrzenie. Nie wiemy komu dać. Wielu rolników ma pilne potrzeby...

— Wy mówicie, że za mało, a co my mamy zrobić, jeżeli na całe województwo otrzymaliśmy zaledwie 90 ton żelaza? To jest kropla w morzu potrzeb, tylko produkcyjnych. A przecież ludzie na wsi też chcieliby dalej poprawiać swoje warunki mieszkaniowe. Mają do tego prawo, aby dobrze wypocząć w schłodnym mieszkaniu po ciężkiej pracy — stwierdza przedstawiciel Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego.

Przed rokiem w Tarnowskim rzucono hasło: „budujemy 1000 obiektów inwentarskich”. Dla tych, którzy się zdecydowali, miały być zapewne niezbędne materiały budowlane. Kilku rolników podjęło te inicjatywy władz wojewódzkich. Są tacy, również w Szczurowej. Naczelnik podpisał z nimi umowę. Dziś jednak jest rad, iż nie przystępują do budowy. — Bo co ja bym im dał, skoro nie ma materiałów budowlanych pod dostatkiem — wzrusza nieporadnie ramionami.

Wprawdzie udało się zaopatrzyć kilkuset hodowców w niezbędne materiały, jednak stanowią oni tu (w województwie) zaledwie jedną trzecią tych, którzy mieli budować wielkie specjalistyczne budynki inwentarskie.

Spotkanie w Szczurowej przeciąga się. Dyskutantów coraz więcej. Padają kolejne uwagi i wnioski. Na przykład nawozy. Władze mają uzasadnioną pretensję do rolników, że wysiewają zbyt mało azotu, fosforu, potasu. W całym województwie sprzedano już ponad 1/4 nawozów pod tegoroczne zbiory. W Szczurowej zaledwie 12 procent.

— Po co my mamy wyrzucać w błoto nasze ciężko zapra-

DŁUGA DROGA I CIĘŻKI TORNISTER

W gabinecie wicekuratora oświaty i wychowania w Nowym Sączu, MIECZYSLAWA PACHOLARZA, droga góralskich dzieci do szkoły wydaje się prosta i łatwa. Tabele informujące o dojazdach uczniów są przejrzyste, uwzględniono w nich każde dziecko. Patrząc na te obliczenia rzekłbyś: nie ma problemu z dowożeniem uczniów do szkół. „Opanowaliśmy sytuację” — mówi wicekurator — *dzieci chodzą do szkoły systematycznie*. — Lecz już po chwili dodaje: „Kiedy patrzę na ten padający śnieg skóra mi cierpnie. Boję się, że zasypie drogi...”.

WIĘC JAK TO JEST Z TYMI DOJAZDAMI?

Na około 112 tys. uczniów szkół podstawowych województwa nowosądeckiego, 4454 mieszka w odległości ponad 3 km od szkoły. Zgodnie z dekretem o obowiązku szkolnym władze oświatowe mają zapewnić tym uczniom „dostępność szkoły”, tzn. zorganizować dojazdy. Uporano się z tym w następujący sposób: 1380 uczniów dojeżdża do szkół specjalnymi autobusami PKS wyłączo-

ZATRZYMAJ SIĘ, DZIECI CZEKAJĄ!

Teraz, w czasie zimy jest jeszcze ciemno, gdy z gór ścigają do drogi w Zubrzyku dzieci z teczkami i tornistrami, by o 6.50 wsiąść w autobus i przejechać 12 km do szkoły w Piwnicznej. Niektórzy mają już za sobą pół godziny marszu. Tam, za górą, za tym lasem są ich domy, nawet nie widać ich z drogi. Schodzą się i czekają, potem jadą zwykle w ścisłu i o 8.00 zmęczone tak rozpoczętym dniem, zaczynają lekcje.

A po południu zbierają się w Piwnicznej i czekają na autobus, który o 13.40 przejeżdża tędy z Nowego Sącza do Krynicy. Czekają często daremnie, gdyż, chociaż mają w ręku bilety miesięczne, kierowca nie pozwala im wsiąść do przepełnionego wozu. Następny autobus jest dopiero o 14.40, ale i ten często zawodzi — bywa przepełniony lub wcale nie jedzie. Dzieci marzną, usiłują zatrzymać jadące samochody, zwykle jednak na próżno, kierowcy niechętnie je zabierają. Tylko niektórzy zatrzymują się z życzliwym uśmiechem i pozwalają im wsiąść do samochodu. Bywa to „żuk”, „nysa” lub ciężarówka bez plandeki. Bardziej rzadko zatrzymują się, widząc wyciągniętą rękę uczniów, kierowcy samochodów osobowych i o ile przystają czasem „syreny” czy „trabanty”, to „wolni”, „fiaty” przeważnie obojętnie mijają zawiedzione dzieci. Ostatni autobus o 15.20 zabiera je zwykle, lecz wtedy, dopiero przed 16.00 (często bywa spóźniony), kiedy zapada zmierzch, wysiadają w swoim Zubrzyku i stąd rozchodzą się w góry.

Rozmawiam z nauczycielami tych dzieci oraz z dyrektorką Gminnej Szkoły Zbiorczej w Piwnicznej, do której chodzą — URSZULA BARTAK. Okazuje się, że los uczniów z Zubrzyka dzieli ich rówieśnicy z Wierchomli, którzy także dojeżdżają

do szkoły autobusami kursowymi. Jest ich w sumie 50.

Jeżdżą w tłoku, bez żadnego nadzoru. W szkole leżą oświadczenia ich rodziców, orzekli oni na piśmie, iż biorą odpowiedzialność za bezpieczeństwo swoich dzieci w drodze do szkoły. Te papierki nie chronią jednak przed wypadkami. Dotąd dzieci jeżdżą szczęśliwie, ale na



Fot. Archiwum

lekcje przychodzą zmęczone, niewyspane. „Wstają o godz. 5.00, dużo czasu tracą na drogę, czekanie — nauczycielka w punkcie filialnym w Zubrzyku MARIA DZIEDZINA mówi o nich ze współczuciem. — Gdyby przynajmniej można było bardziej przystosować kursy autobusów do potrzeb uczniów, by nie musieli wstawać z Zubrzyka przed 7.00, lecz np. o godzinę później. Nie rozumiem też dlaczego w drodze powrotnej kierowcy lekceważą ich bilety miesięczne”.

Informowano Dyrektora PKS w Nowym Sączu, że kierowcy nie za-

bierają dzieci z Piwnicznej do Zubrzyka. Dyrektor w odpowiedzi powiadamia jak ukarał winnych i... nie się dalej nie zmieniło.

Zgodnie z opinią dzieci, kierowcy dzielą się na dobrych i złych. Jedni chętnie zabierają uczniów, a drudzy są nieprzychylni małym pasażerom. Gdy autobus się zbliża, a dzieci dojrzą twarz kierowcy, już wiedzą, czy za chwilę pojedą, czy też grozi im dalsze czekanie. Podobno więcej życzliwości okazują uczniom kierowcy z Oddziału w Nowym Sączu, natomiast mniej wrażliwi na ich niedolę bywają kierowcy z Krynicy.

W znacznie lepszej sytuacji niż uczniowie z Zubrzyka czy Wierchomli jest 250 ich kolegów, którzy dojeżdżają do szkoły w Piwnicznej specjalnym autobusem PKS wyłączo-

nym z kursu. Młody kierowca tego autobusu FRANCISZEK TOKAR-CZYK jest ulubieńcem dzieci. W dowód uznania rada szkolna obdarzyła go tytułem „wzorowego kierowcy” i wysłała list gratulacyjny do dyrektora PKS-Nauczyciele, pełniąc dyżury, opiekują się dziećmi w czasie jazdy. „Wzięliśmy na siebie ten obowiązek w czasie organizacji gminnej szkoły zbiorczej — mówi polonista tej szkoły EUGENIUSZ LEBDOWICZ — lecz nigdy w przepisach nie określono, kto właściwie ma dbać o bezpieczeństwo dojeżdżających dzieci. A nas przecież bardzo absorbuje praca dydak-

tyczna i wychowawcza”. W Ministerstwie Oświaty i Wychowania słyszałem opinie, że czas powierzyć tę sprawę rodzicom. Jednak nauczyciele z Piwnicznej wyrażają wątpliwość, czy można spokojnie zrzucić na społeczeństwo opiekę nad dzieckiem w czasie drogi do szkoły. Trudno oczekiwać, by codziennie ktoś ze starszych we wsi jeździł, odwoził uczniów — zauważa jedna z nauczycielek.

KIEDY ŚNIEG ZASYPIE DROGI...

Na mapie województwa nowosądeckiego wiszącej w gabinecie wicekuratora oświaty i wychowania zaznaczono, prócz szkoły w Piwnicznej, jeszcze 27 innych gminnych szkół zbiorczych. Prawie w każdej z nich bywają różne kłopoty z dowożeniem uczniów, lecz także w każdej jest dla nich miejsce w świetlicy i możliwość korzystania z posiłków. Wszędzie gminni dyrektorzy szkół zawarli umowy z PKS głównie po to, by wyjechać dla swych uczniów możliwie najlepsze warunki dojazdów. „Istnieje takie porozumienie również między Kuratorium Oświaty i Wychowania, a dyrektorem PKS i WPK — twierdzi wicekurator Mieczysław Pacholacz — spotykamy się często, uzgadniamy różne sprawy i muszę przyznać, że obie dyrekcje z dużym zrozumieniem podchodzą do tego problemu. Odpowiadają na interwencje, uwzględniają wnioski. Oczywiście nie można np. natychmiast dokonywać rewizji rozkładów jazdy, robi się to raz do roku”.

A jeśli któregoś dnia śnieg zasypie drogi i dzieci nie dojadą do szkoły? Opracowano dla nich na takie okoliczności awaryjny program nauki w szkołach filialnych. Posiada go każdy dyrektor gminnej szkoły.

Kuratorium zaś nadal szuka sprzymierzeńców, którzy pomogą w dowożeniu uczniów do szkół. Rozważa się np. możliwość wykorzystania transportu osobowego zakładów pracy. Samochody zwykle dowożą pracowników na godz. 7.00, a potem mogłyby wyruszyć po dzieci.

Wartość gminnych szkół zbiorczych jest bezsporna. Nie negują jej zresztą ani nauczyciele ani ogólna większość rodziców, gdyż wiedzą, że tak zorganizowane placówki o wysokim poziomie nauczania, w których pracują nauczyciele specjaliści poszczególnych przedmiotów, dają dzieciom większym lepszy start życiowy. Na ich bazie powstana zresztą wkrótce 10-latk.

W województwie nowosądeckim — choć teren jest górzysty, co stwarza kłopoty komunikacyjne — tylko na tyle zdolano się uporać ze sprawą dojazdów dzieci do szkół, by zapewnić im możliwość systematycznego uczęszczania na lekcje. Lecz nie można uznać tego problemu za rozwiązany do końca. Góralskie dzieci zbyt dużym wysiłkiem pokonują szkolną drogę. Ilek zimą tracą na dojazdy, czasu w którym ich rówieśnicy w miastach mogą przeznaczyć na spokojne odrobienie zadań, na rozwijanie swych zainteresowań, wreszcie na zabawę i wypoczynek. Droga do szkoły wymaga od nowosądeckich dzieci wiele hartu, zdrowia, odporności, a przecież nie każde z nich stać na taki wysiłek. Toteż i z tego względu również nie można jeszcze nadal mówić o równym starcie.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

PRZESZKODY

cowane pieniądze i z trudem wyprodukowane przez robotników nawozy — zapytuje kolejny mówca — skoro znaczne połacie naszej żyznej ziemi rokrocznie zalewa woda. Potrzebne są dalsze obwałowania rzeki i przyspieszenie melioracji. W obecnych warunkach nawożenie nie nie daje...

Bo rzeczywiście sprzedając nawozy idzie przecież nie o poprawienie danych statystycznych, tylko o podniesienie plonów. W rejonie Zaborowa, Kwikowa, Pojawia, Woli Przemyskiej i innych wsi potrzeba jeszcze wielkich nakładów na uregulowanie stosunków wodnych. Planuje się na najbliższe lata pół miliarda zł. Znaczną część tych środków otrzyma Szczurowa.

— Można by przyspieszyć budowę niektórych obiektów, ale limitują dostawy urządzeń — tłumaczy przedstawiciel meliorantów. — Np. Warszawską Fabrykę Pomp obiecuje nadesłanie pierwszych agregatów pompowych dopiero w 1978 roku. Musimy więc czekać, tego nie przeskoczymy.

W tym miejscu należałoby jednak zadać pytanie, czy w tej sprawie wykorzystano wszystkie możliwości, czy ograniczono się tylko do korespondencji?

Szczurowski dialog trwa już trzecią godzinę. Większość czasu i wypowiedzi dyskutanci poświęcają sprawom produkcyjnym. Ale przecież wieś nie samą produkcją żyje. Rolnicy, chcą mieć oświetlenie uliczne i dobry dojazd do gminy. Tymczasem w Woli Przemyskiej przerwano zakładanie lamp ulicznych z niewiadomych przyczyn, a obiecanie przed kilku tygodniami autobus nie przyjeżdża do Wrzpi. PKS w Tarnowie nie dotrzymała słowa. W innej wsi kierowniczka klubu ogranicza się tylko do rozpalenia w piecu i włączenia telewizora. W tej samej Wrzpi obiekt budowany w czynie społecznym z przeznaczeniem na świetlicę stoi nie wykorzystany, bowiem Urząd Gminy nie potrafi znaleźć zduna.

Był kiedyś przy Urzędzie Gminy zakład gospodarki komunalnej. Przed kilku laty jednak nadeszła reorganizacja. Trze-

DO POKONANIA

ba było przekazać pracownikom i sprzęt do Rejonowego Przedsiębiorstwa w Brzesku, obejmującego swą działalnością cały ówczesny powiat. To miało usprawnić remonty i budownictwo w Szczurowej — jak zapewniał. Stało się coś innego. W międzyczasie wszystko się rozleciało. Nie ma koło remontowa. Ze Szczurowej dowozi się dziś do Brzeska (20 km) zaledwie 3 pracowników. Naczelnik zabiega obecnie o reaktywowanie takiego zakładu. Potrzeby coraz większe. Jak na razie dyskusja na ten temat z wicewojewodą tarnowskim nie przyniosła rezultatu.

— My nieraz tracimy zaufanie do gminnej władzy, która wydaje zarządzenia, a potem ich nie respektuje — mówi z żalem STANISŁAW NABIAŁ z Górki. — Np. organizując gminną szkołę zbiorczą obiecywano regularne dowożenie dzieci z sąsiednich wsi. Podjęto w tej sprawie decyzję. Początkowo było dobrze, dzisiaj stoją dzieci na deszczu i mrozie po półtorej godziny, czekając na pojazd...

Takich zarządzeń nie przestrzeganych przez samych wydających znaleźć można więcej. To oczywiście nie dodaje splendoru gminnej władzy. Przecież rolnik chciałby, aby ta władza, którą sam powołał, służyła jemu. Aby mógł w niej znaleźć oparcie wówczas, kiedy ktoś próbuje mu zakłócić normalny rytm produkcyjny. Ileż to razy w Szczurowej sprawy należące do Urzędu Gminy, służby rolnej, SKR-u czy innych — załatwiał musi sekretarz Komitetu Gminnego Partii. Rozdzielanie biletów towarowych na cukier, zaopatrzenie sklepów w dżem czy ciepłe podkoszulki do instancji partyjnej nie powinno należeć.

Oczywiście niejednokrotnie sam naczelnik gminy, czy prezes GS zbyt wiele nie może. Wydaje się jednak, że mogliby działać inaczej, niż dotychczas zrobili.

Jakie warunki muszą więc być spełnione? To prawda, że spraw i problemów czekających na rozwiązanie jest w Szczurowej wiele. Niektóre z nich można by załatwić niemal od ręki, inne wymagają trochę czasu i wię-

szych nakładów finansowych. Wydaje się jednak, że wojewódzkie instytucje i przedsiębiorstwa, odpowiedzialne za sprawy wsi i rolnictwa nie zrobiły wszystkiego co do nich należy. Gminie potrzeba szybko pomóc. Ci pracownicy rolnicy na to zasługują.

EDMUND PIEKARZ

Zaplawną przyjeźliśmy dziennikarską relację ze spotkania z mieszkańcami gminy Szczurowa. Wiele zasygnalizowanych w poprzednim artykule spraw zostało już załatwionych. Te zaś, które wyłożyły się w aktualnej publikacji, również będziemy starali się rozpatrzeć i spowodować ich załatwienie zgodnie z interesem społecznym.

● Oczywiście jest, że 74 ciągniki, którymi dysponuje SKR Szczurowa, powinny przede wszystkim wykonywać terminowo prace polowe na 11.034 ha użytków rolnych w gminie, a dopiero wtedy podejmować prace przy realizacji innych zadań. Niepodpisywanie jednak przez rolników ze Szczurowej umów z SKR na kompleksowe usługi lecz korzystanie z nich jedynie doraźnie, dezorganizuje harmonogram prac, uniemożliwia właściwą gospodarkę sprzętem i planową organizację pracy. Ponieważ jest to problem ogólnowojewódzki, WZKR otrzymał zalecenie przeanalizowania wspólnie z naczelnikami gmin możliwości zwiększenia zakresu świadczenia rolnikom kompleksowych usług, a tym samym podniesienia stopnia opłacalności wykorzystania sprzętu kółek rolniczych.

● Kolejny zarzut dotyczy braku węgla w składzie GS w Szczurowej. Otóż do 30. XI. 1976 roku zgromadzone w GS 7.055 ton, sprzedano natomiast tylko 6.970 ton. Zakład Gospodarczy WZGS w Brzesku otrzymał zalecenie, aby w przypadku uzyskania dostaw natychmiast uzupełnić brakujące do planu ilości węgla w gminnym składzie.

● Kolejny problem bez interwencji redakcji mógł być wcześniej rozwiązany. Rolnik z dawnej gminy Bogucice skarżący się na bezskuteczne zabieganie o przydział 3-arowej

działki pod budowę obory i stodoły od 1971 r., w ciągu kilkunastu dni po spotkaniu redaktora „Gazety Południowej” otrzymał oczekiwany przydział.

Natomiast w przypadku rozdziału materiałów budowlanych stosuje się w województwie generalną zasadę bezwzględnej zabezpieczenia materiałowego jedynie dla specjalistycznego budownictwa inwentarskiego, na które zawarto umowy i na dokończenie budowy obiektów już rozpoczętych. Preferując te formy budownictwa pozostała ilość materiałów budowlanych rozdzielają naczelnicy w ten sposób, by zabezpieczyć bieżące remonty domów i obiektów inwentarskich, ich modernizację itp. Posłużyć się danymi. Na planowane 26 umów gmina Szczurowa zawarła 15 umów, lecz wydano 7 zezwoleń na budowę. Natomiast gmina otrzymała: 2.650 ton cementu, 1.600 ton materiałów ściennych, 40,5 ton stali zbrojeniowej, 65,1 ton belek stalowych i 2.000 m rur instalacyjnych. Wynika z powyższego, że było nie tylko pełne pokrycie materiałowe na budowę 7 obiektów, które uzyskały zezwolenie, ale także na te, na które zawarto jedynie umowy. Nie komentując umowy cyfr dodam, że dostawy materiałów budowlanych do GS Szczurowa trwają, przy czym w IV kwartale dostarczono m. in. 11 ton stali zbrojeniowej i 20 ton stalowych belek.

● Ustosunkowania się wymaga też kwestia zasad rozporządzania nawozów sztucznych. Otóż plan sprzedaży nawozów mineralnych pod zbiory 1977 roku województwo tarnowskie do dnia redakcyjnego spotkania — wykonało w 23,9 proc., a gmina Szczurowa tylko w 15,5 proc., zajmując 41 miejsce wśród 44 jednostek administracyjnych. W bieżącym roku gospodarczym obowiązkiem stosowania nawozów mineralnych objęto 2.480 rolników. W gminie Szczurowa jest 6.060 ha gruntów ornych oraz 4.295 ha łąk i pastwisk. Zmierzorowanych zostało już blisko 2.600 ha łąk, dalszego zmierzorowania wymaga 3.000 ha. Wybudowano już 2 przepompownie przeciwpożwozłowe i modernizowano 225 km wałów, do zmniejszenia pozostało jeszcze 26 km wałów. Zwiększenie nawożenia mineralnego na użytkach rolnych zmierzorowanych i nie wymagających melioracji jest więc konieczne. W gminie Szczurowa 73 proc. gleb wymaga zwiększonego nawożenia fosforem, a 50 proc. potasem. Wapnowanie jest niezbędne też na 84 proc. powierzchni użytków rolnych, a wskazane na dalszych 13-tu. W tej sytuacji rolnicy gminy Szczurowa muszą być rozliczeni z wykupu co najmniej 40 proc. nawozów.

● I kolejne sprawy z listy tych, które mogły być załatwione niemal „od ręki” w gminie. Pierwszą z nich jest kwestia

oświetlenia w Woli Przemysłowej, gdzie niedawno zainstalowano lampy rżniowe. Z zazenowaniem przyjmując na siebie rolę tłumaczącego powody ograniczenia w okresie jesienno-zimowym, oświetlenia dróg i ulic o mniejszym znaczeniu komunikacyjnym. Pismo prezesa Rady Ministrów z 10. XI. 1976 roku w sprawie zmniejszenia marnotrawstwa, oszczędności młg gospodarowania, nałożyło na gospodarzy województwa obowiązek skonsultowania z dyrektorem Zakładu Energetycznych zakresu ograniczeń zużycia energii elektrycznej. Również naczelnicy gmin w kontakcie z kierownikami rejonów energetycznych mieli określić tereny, gdzie pozostawienie punktów świetlnych było niezbędne. Ponieważ drogi przez Wole Przemysłową i Wrzpieć decyzją naczelnika gminy określone zostały jako posiadające mniejsze znaczenie komunikacyjne, ograniczono je oświetlenie.

● Linia autobusowa do Wrzpieć czynna jest od 1 grudnia, co nie oznacza, że dyrekcja PKS zwolniona została z obowiązku usprawnienia dowozu dzieci do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Szczurowej. Kwestię niemożności znalezienia przez władze gminy zduna, który naprawiłby piec w świetlicy wolałby pozostawić bez komentarza, podobnie jak fakt, że w Klubie Rolnika jest „nudno”.

● Wchłonięcie w 1974 roku przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Brzesku, Zakładu Gminnego Gospodarki Komunalnej w Szczurowej poddyktowane było decyzjami ogólnymi, zmierzającymi do koncentracji m. in. środków transportu i poprawy gospodarowania. Ze względu na fakt limitowania zatrudnienia i funduszu plac, reaktywowanie w Szczurowej takiego zakładu jest w aktualnych warunkach gospodarczych niemożliwe. Dodam jednak, że nie nie stoi na przeszkodzie, by naczelnik gminy, wzorem Gromnika czy Szeryn, utworzył przy Urzędzie Gminy stałą czy sezonową ekipę remontowo-budowlaną, realizując zlecenia w systemie gospodarczym.

Wyjaśnienie to chciałbym zakończyć jedną uwagą: w każdej dyskusji — także w tej, która miała miejsce na redakcyjnym spotkaniu — jest rzeczą niezbędną, aby oddzielać fakty od emocji.

Urząd Wojewódzki stara się, aby usunąć wszystko, co utrudnia życie w gminach — trzeba jednak, aby wszyscy pracownicy Urzędów Gminnych uświadomili sobie w pełni swą służebną rolę wobec społeczeństwa — wspólnym wysiłkiem będzie wtedy łatwiej zaspokajać jego potrzeby.

JAN SOKOŁOWSKI
wojewoda tarnowski



Fot. W. KLAG

Z Teresą BUDZISZ-KRZYŻANOWSKĄ

O DROBNYCH SATYSFAKCJACH

po jej urodzeniu zaczęłam pracę w Teatrze Rozmaitości, kierowanym wówczas przez Halinę Gryglaszewską.

— ...potem był Teatr Słowackiego. I od czterech sezonów Teatr Stary. I jeszcze jedno — nie się Pani nie zmieniła w przeciągu tych lat...

— To nie komplement dla artystki.

— Mówię o wyglądzie Pani.

— Tak dobrze to chyba nie jest; niedawno spadam ze sceny przy niefortunnym skoku i wie Pani, jak podsumował to Wiktor Sadecki? „No, kochana. Trzeba pamiętać ile się ma latek”.

— Cofnijmy się jednak dwanaście lat wstecz — jaka była pierwsza sztuka?

— Musical Agnieszki Osieckiej „Niech no tylko zakwitną jabłonie”. Potem „Apetyt na czeresnię” — wspaniała zabawa; wtedy na scenie wystąpiła sama młodość! Przyszły jednak rzeczy trudniejsze...

— Co zadecydowało o wyborze zawodu?

— Nie wiem. Pociągał mnie teatr. No i sam egzamin poszedł, nazwijmy to glądkiem.

— W krakowskiej Szkole Teatralnej?

— Tak. Przyjechałam do Krakowa (jestem Kaszubką) i wziłam udział w pierwszych eliminacjach. Sekretarka powiadomiła mnie jednak, że werdykt komisji po tym sprawdzianie jest dla mnie niekorzystny. Rozszalałam pojechałam do domu. Ale tam zastałam już... telegram: „Pomyłka. Proszę wracać natychmiast na dalsze egzaminy”. Startowało

nas 300 — przyjęto do Szkoły osób siedem.

— Czy na studiach „rokowała” już pani nadzieje?

— Byłam przeciętna. Żadnych „ochów”, „achów”. Raz tylko — a było to w czasie przedstawienia dyplomowego, gdy zagrałam w sztuce Sarajana „Zabawa jak nigdy” koleżanki na widowni aż się... popłakały.

— Jest Pani aktorką o doświadczeniach teatralnych, filmowych, telewizyjnych...

— ...i wiem do czego Pani zmierza; otóż w teatrze czuję się najlepiej. Znam technikę i sam sposób pracy. Mogę się solidnie przygotować do kreowania roli. Film to straszna historia, dla mnie wręcz czarna magia — nigdy nie wiadomo, czy to co się robi jest dobre. Nigdy nie wiadomo — ile w filmie zasługi i pracy reżysera, operatora itp., ile zaś aktora. I nigdy nie wiadomo — a mam prawo tak mówić na podstawie własnych doświadczeń — co z tego wynika. Pełne zrozumienie znalazłam jedynie u Zbyszka Kamińskiego, gdy realizowaliśmy „Lekcję miłości”. Pracę w telewizji cenię sobie jednak wyżej niż w filmie.

— Z którym reżyserem lubi Pani współpracować szczególnie?

— Trudno wymienić nazwiska. Ale potrafię określić cechy reżysera, z którym pracowałabym mi się najlepiej. Ten reżyser np. od Jarockiego powinien zacerpnąć wspaniały spokój i pewność, jednoznaczność wyboru środków artystycznych i precyzyjność my-

ślenia. Od Zamków — monstrualną, diaboliczną wręcz siłę przekonywania. Od Wajdy — umiejętność stworzenia atmosfery takiej, że każdy aktor ma wspaniałe poczucie współtworzenia spektaklu (choć nie ma pewności czy to co robi, jest aby na pewno dobre), wykazania się własnymi umiejętnościami (słynne są słowa Wajdy wypowiedziane w trakcie przygotowywania „Nocy Listopadowej”): „Róbcie co chcecie, to wy macie dyplomy”.

— Jakże role kreuje Pani najchętniej?

— Może inaczej: których grać nie lubię? Otóż ról komediowych...

— Z Pani temperamentem, żywym usposobieniem?!

— Niestety. To „wyższa szkoła jazdy”. Nie wiem na czym ona polega. Od tylu lat jestem na scenie, gram w komediach — ostatnio w „Mezu i żonie” — ale tych ról jakos nie czuję...

— Które ze swych ról uważa Pani za udane?

— Mam w sercu swoją Rachelę z „Wesela” reżyserowanego przez Lidie Zamków. Myślę, iż trafiłam wówczas w przyszłościową dziesiątkę. I gdyby jeszcze raz przyszło mi zagrać tę postać — zrobiłabym to identycznie.

— O innych rolach tak powiedzieć nie można?

— To trudna sprawa. Bardzo lubię jeszcze rolę Ruth ze sztuki „Powrót do domu” Pintera. Ale wtedy, gdy ja grałam nie znalazłam jakoś „siły przebiecia” przez kurylkę Siemiradzką. Wiem za to, że teraz zrobiłabym to zupełnie inaczej.

— Czy zamieniłaby Pani swą profesję na inną?

— Nawet natychmiast. Ale to trwa najwyżej... przez pół godziny. No, czasem dwa dni. Bo powiem szczerze — zawód aktora wciąga. A ja akurat trafiłam i na dobry teatr i na dobry zespół. Mam więc swoje radości, drobne satysfakcje.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA



„Polmozbyt — kontra rozwój motoryzacji?”

W nawiązaniu do notatki prasowej zamieszczonej w Nr 274 „Gazety Południowej” z dnia 1. 12. 76 r. pt.: „Polmozbyt — kontra rozwój motoryzacji?” informujemy, że zakres naprawy powypadkowej samochodu m-ki „Wartburg” stanowiącego własność Ob. Władysława Siwka wynikał z protokołu PZU i przeprowadzony był w Stacji Obsługi Nr 1.

W toku wykonywanej naprawy zainteresowany nie awizował u kier. Stacji ani u Dyrektora Przedsiębiorstwa zastrzeżeń co do jakości świadczonych usług, co wykluczało natychmiastową i skuteczną interwencję. Również po ukończeniu naprawy klient nie ujawnił swojego niezadowolenia i nie skorzystał z prawa złożenia reklamacji w ramach przysługującej mu gwarancji na wykonaną naprawę.

Wobec ujawnienia faktu niedbalego i nieterminowego wykonania usługi przez SO-1 zaproponowano Ob. W. Siwka w m-cu wrześniu natychmiastowe usunięcie stwierdzonych przez PZMOT usterek oraz wypłatę kar umownych z tytułu nieterminowej realizacji. Powyższą propozycję zainteresowany jednak odrzucił, a w rozmowie przeprowadzonej w dniu 6. XII. 76 r. przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Maszynowego — gdzie Ob. W. Siwek interweniował — zażądał wymiany samochodu na nowy.

Pozytywne załatwienie w/w roszczenia Ob. W. Siwka jest bezzasadne, bowiem przyczyną utraty sprawności technicznej był wypadek jakimś pojazdu uległ, natomiast usterek wyszczególnione w ocenie technicznej są możliwe do usunięcia w ASO i nie kwalifikują samochodu do wymiany.

W celu niedopuszczenia w przyszłości do powstania podobnych nieprawidłowości kierownictwo Przedsiębiorstwa wzmocniło nadzór nad prawidłowym przebiegiem wykonywanych usług oraz kontrolę terminowości realizacji zleceń przy równoczesnym zastrzeżeniu rygoru pociągania do odpowiedzialności służbowej i materialnej pracowników winnych powstania stwierdzonych zaniedbań.

Za kłopoty spowodowane błędnie wystawionym rachunkiem uprzejmie Ob. W. Siwka przeprasza.

inż. HENRYK CMAK
Dyrektor PP „Polmozbyt”

„PRZYWILEJ CZY ŁASKA?”

My, kobiety liczące około 45 lat mające w tej chwili dorosłe dzieci, jesteśmy oburzone treścią zamieszczonego przez Was listu. W okresie kiedy my rodziłyśmy dzieci miałyśmy nieproporcjonalnie gorsze warunki bytu od dzisiejszych kobiet ciężarnych. Stałyśmy w kolejkach nie tylko po wędliny, cukier, ale nawet po mleko. Do radości należało, żeby kobieta ciężarna otrzymała cokolwiek bez kolejki, pomimo że taki przywilej takie istniał. Miałyśmy poczucie obowiązku, że kobieta ciężarna czy nie ciężarna potrzebuje żyć. My nie możemy zgodzić się z artykułem Waszej czytelnicy. Wynika z niego, że w związku z ciężką sytuacją na rynku spożywczym — mięso i wędliny, świeże jajka i masło powinny być tylko kobietom ciężarnym, małe dzieci, inwalidzi, renciści i emeryci. Dziwi nas także, że „Gazeta”, która tyle pisała na temat kolejek za cukrem apelując do rozsądku ludzi zgodziła się na umieszczenie tego artykułu. Wiadomo, że wtedy cukier otrzymywały te same osoby 3 razy dziennie, gdyż nie pracowały, natomiast my kobiety pracujące i nasze dzieci musiały pić gorzką herbatę i kawę.

Taka sama sytuacja jest obecnie. Od wielu miesięcy nasze rodziny nie jedzą kolejkami ani lepszych wędlin, gdyż kiedy my wychodzimy z pracy jest wszystko wykupione przez tych biednych rencistów i emerytów, i obolate kobiety ciężarne. A kiedy znajdzie się coś w sklepie, i mamy nadzieję, że coś nierzeczywiście kupimy tworzy się druga kolejka tych biednych niedożywionych istot.

Może zdziwi Redakcję styl tego listu, to że piszę te słowa kobiety. Bo rozumiemy, że kobieta ciężarna powinna się dobrze odżywiać, ale czy nasze dorastające dzieci, które wchodzi w fazę produkcji i my ludzie pracy nie mamy do tego prawa? Nasz czas i nasze nerwy się nie leczą?

Wzrucające w kolejkach zauważyliśmy ciągle te same osoby podchodzące bez kolejki. Czy naprawdę kobiecie ciężarnej potrzeba codziennie trzy kostki masła, czy 3 kg mięsa i tyleż wędliny, ponieważ trzy razy dziennie, czy w wielu sklepach bez kolejki otrzyma? — czy starsze tak samo te ilości potrzebne? Na pewno nie. One idą później po mieszkaniach i sprzedają po wyższych cenach tłumacząc, że mają małe emerytury.

Gdyby w sklepach było wszystkiego pełno, należałoby wtedy wprowadzić ten przywilej, ale obecnie nie ma on racji bytu. Wszyscy jesteśmy równymi obywatelami Polski, wszyscy potrzebujemy jeść, a panie ciężarne powinny mieć mężów, którzy mogą stać w kolejkach, czyżby oni też byli uprzywilejowani?

MARIA SUSZKIEWICZ, ANNA BRODZIK,
WANDA ŁUKASIK

OD REDAKCJI: List drukujemy mimo, że z jego treścią nie sposób się zgodzić. Dziwić musi fakt, że autorzy tak skwapliwie przemawiają w imieniu swojego pokolenia i zapominają, że przywilej nabywania poza kolejką — jak by nie było — służył lub może służyć ich córkom czy synom, a niedługo im samym. Wątpić należy, czy wówczas argumenty wytaczone byłyby z taką „siłą”. A co do nadzwyczajnego przywileju: ludzi nieuczyniwych spotykamy nie tylko w kolejkach po mięso. Zapobiegamy ich kombinacjom w taki sposób, by nie uderzać w interesy ludzi będących w autentycznej potrzebie: chorych, mniej sprawnych. Brutalne zachowanie opisane w naszej poprzedniej korespondencji nie może znaleźć usprawiedliwienia w żadnych okolicznościach. Nie uzależniamy naszej kultury od długości kolejki po kotlety!

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 80

Rok 1977 — natus est. Co przyniesie, czym wypełni nasze dni, ile radości i ile goryczy z nami podzieli?... — póki co jest jeszcze naszą wielką niewiadomą i nadzieją. Niech będzie dla wszystkich szczęśliwy, bogaty, słoneczny. Tego sobie gorąco życzymy wzajemnie, nie zapominając jednocześnie o tym, że rytmem przechodzących dni i pór roku od nas samych zależy. Natomiast z okazji wydania w ogóle ośmiędziesiątej, a w tym roku pierwszej „Kroniki” — nie praktykowana dotąd przez nas zabawa, czyli... MAŁA NOWOROCZNA SZOPKA OBECNYCH.

(Szopka miała być skłana, jak u Żeromskiego, ale w związku z powszechnym wzrostem i rozwojem — uolimy by akcja działała się u bardziej współczesnego pisarza, w punktowcu, w M-4, gdzie zaciśnie pokój. Nad punktowcem gwiazda, może nieco bledsza, pod punktowcem ludzie czystość w czynie czynią, a kolega Siptiński idzie przez powietrze, my zaś w ciepłe ekranów rozpruwamy się z zimą. Tak nam służy, tak cieszy, tak lechce współczesność, że przy świątecznej szynce chwalimy obecność na wszystkich frontach, liniach oraz w awangardach. Młodość nasza jest silna! Również silna w gardłach. Cyt... Na schodach tumult. Ktoś chce do szopki. Rany! Tysiące. Dziewczęta, chłopcy...)

PASTORAŁKA DEBIUTANTÓW

My jesteśmy jak leci poeci młodzi i z nadzieją, że nam wiersze na pierwsze strony gazet strzela.

La-li-la-li la-li-la...

Nie umiemy się zgrywać, przeżywać, poistymy obok, wiersz jest długi i mowi jak walczymy z sobą.

La-li-la-li la-li-la...

A w tej walce już pióra i palce od skrobania bóla, a tam sława i sprawa ości, kości, sol... La-li-la-li la-li-la...

Więc popierać nas przecie na świecie

cel i obowiązek. My żądamy: na lamy! Sława i pieniądze. La-li-la-li la-li-la...

(I wolali poeci, echo niosto wiersze, smutniej przy choince zaśpiewali świąteczne, i dopiero ktoś sięgnął po tom mistrza Jana, więc wrócił do Szopki rymów pięknych gama. Znał tymczasem do Szopki trzy „fiaty” służbowe młną ostro, a w „fiatach” trzy młodzi królowie...)

Andrzej, Adam i Wladek, bez darów lecz z wiarą, z dobrym słowem i hasłem, z akcją całkiem nową: Koleżanki, koleżdy! Trzeba całą parą do przodu, do jutra, w przyszłość kryształową! W nowym Związku, w jednoci miast, wsi i osiedli, we wspólnym szeregu naszych młodych odnoż — byście kiedyś u sterów jako my zasiadli. Chcesz zasiadać dzisiaj? — Nie! — Na jutro odłoż. Dziś patrz na was ludzie, jutro pokolenia, więc produkuj, rozwijaj, wychowaj i zmieniaj!



(Powiedzieli królowie kilka słów płomiennych, do gmin pojechali, do fabryk, do kół, do Beskidu do Stomnika przez pola i śniegi wiatr wesółą i młodą pastorałką nioś. Pociemniało w Szopce, pustka w oczy grzyła, nawet piękne bogactwo wspomnianych regionów po Sylwestrowej nocy jakoś chuć przebrzydła „spod obiektywu Kłaga gonitła do domów. Dopiero dziennikarze z młodych wszechnic licznych, poeci z „Tylicza” i z „GART-u” malarze dali kilka koncertów w Szacu i w Krynicy, w Wiśnicu Gienek Molski miewał wernisaże. Zaś w Lipnicy „Herodki” pisały na murze: Dzieje się wiele w młodej kulturze!

Tylko z „Forum” mistrz Andrzej, pawłony troską o stan faktyczny — prosił — weź mnie na Łabowską. Dopiero Kolarz (Wiesiek) z tą szopkową białą ostro sobie radził. Popatr! Młodzi idą! Przetarłem oczy z mgły. Rzeczywiście — sli.)

GRUPA ZSMP

My z zielonych wsi, z kolorowych miast, jednocią silni, rozumni szaleń, razem młodzi przyjaciele! Jedności nadszedł upragniony czas, teraz dopiero połączymy na szale

nadzieje, postawy, zadania i cele. Omniemy szopki i zakrety, bo to sprawy są dla świętych. Dla nas młodość jurna i chmurna! Hej, Tam! Równa c!

Próbowali. Na śnieżnych przestrzeniach stał się ośtał. A pod śniegiem — ziemia.)

GRUPA STUDENTÓW

Między kolokwium a beltem, między stypendium a sesją, między obozem nad Jeziorem Żywieckim a komunikacją miejską, między kontestacją a poligonem, między klubem a indeksem, między teatrem a miłością do Iwony — jestem, po prostu jestem.

(Byli i trwali. Twardo. Jaką będą... kadraj?)

GRUPA HARCERZY

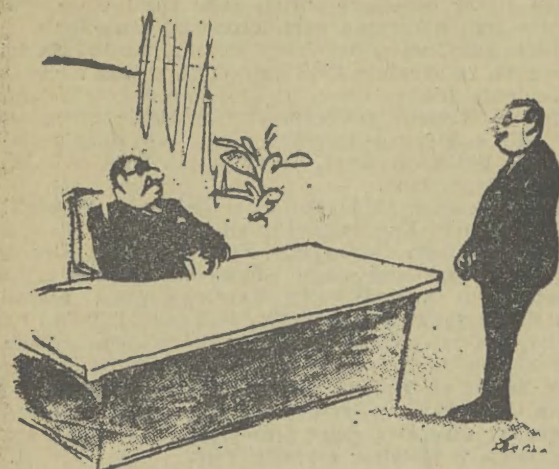
Płonie ognisko w lesie... itd. I znów w Szopce stało się gwarne, śpiewnie. Tłumy rosły, a były to tłumy młode, przednie. Więc żeby się nie nudzili, a poculi ciepłej, otworzyliśmy szopkową wielką dyskotekę, potem różne zawody zimowe sportowe, turnieje regionalne, półmiski firmowe, sejmiki, szkolenia, obozy, rozrywki... Bawcie się, kochani! Skoroście już przyszli! A oni! Dość już tańcowała. Czekaj na robotę, cele i zadania.)

PRZESŁANIE

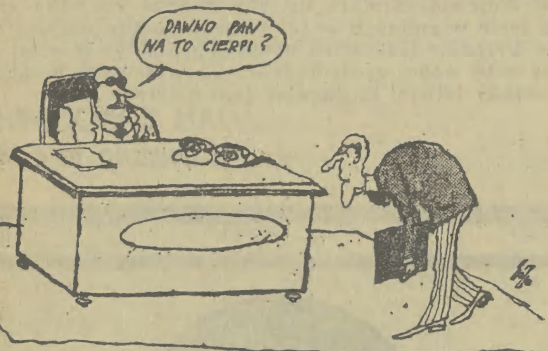
A ja, ze wstydu plonąc, uprzejmie upraszam: Niech będzie wyrozumiała owa siła wasza, bowiem siła też była komiczna jak blazen, jeśli wlaży uparcie tyłka na ołtarze. I jeśli ze swoich przywar śmiać się nie potrafi — zapisać ją z głupotą do jednej parafii. Jeszcze nie koniec, jeszcze nie kropka. Gdy czas pozwoli — bywałcie w szopkach...

HENRYK CYGANIK

SZEFOWIE i PODWŁADNI



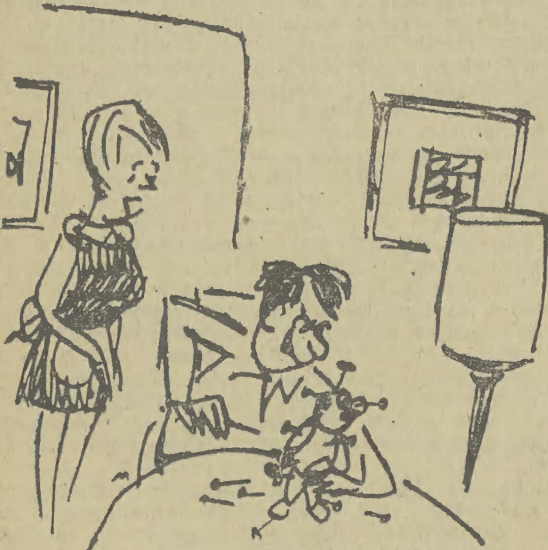
— Pańskie usta mówią: „Nie, nie, nie!”, ale jeśli mi pan pozwoli na niedyskrecję — w pańskich oczach jest „tak, tak”.



— Towarzyszu naczelniku! Zgłosił się do mnie pewien duch i chce spełnić każde moje życzenie. Powiedzieć, proszę, czego ja sobie życzę?



— Pringle, Pringle i Pringle są w porządku, ale uważaj na Grebbita!



— Dlaczego nie poprosisz po prostu dyrektora o podwyżkę?



Rys. „Krokodyl”, „Pourquoi Pas?”, „Punch”, „Szpilki”, „The New Yorker”.

„Głównym celem terrorystów wywodzących się z kubańskich kół emigracyjnych w USA jest obalenie rządów Fidela Castro. Upięknijmy ten cel terrorystów rozpalając falę przemocy, która ciągnie się od Miami poprzez basen Morza Karaibskiego, aż do takich krajów jak Meksyk, Jamajka, Panama a nawet do odległej Argentyny. Kubańskie organizacje ekstremistyczne podejrzane są nie tylko o zamachy bombowe, ale i o dokonanie kilkunastu mordów politycznych — pisał amerykański tygodnik „US NEWS AND WORLDREPORT”. — Obecnie, gdy nowa administracja przygotowuje się do przejęcia władzy w Waszyngtonie, potęgą się obawy, że kubańscy terroryści rozpętają nową falę ataków w celu uniemożliwienia normalizacji stosunków z Kubą. „Kubańscy terroryści” — stwierdził pewien wysoki rangą funkcjonariusz USA — są obecnie najlepiej wykwalifikowanymi zawodowymi mordercami”. Wielu z nich zostało wyszkolonych przez CIA w czasach, gdy Stany Zjednoczone usiłowały bądź obalić Castro, bądź też zabić go”.

Niektóre grupki kubańskich ekstremistów, które zamieszane są w działalność terrorystyczną przeciwko rządowi kubańskiemu, są niczym innym jak bandami kryminalistów. Ludzie ci wykorzystują powiat Dade na Florydzie jako bazę dla prowadzenia międzynarodowej działalności terrorystycznej przeciwko rządowi pozostającym w sojuszu z Kubą, żegludze kubańskiej, komunistom, domniemanym komunistom oraz tym osobom, które sprzeciwiają się działalności terrorystycznej kubańskich emigrantów.

Inni funkcjonariusze amerykańscy twierdzą, że terroryści kubańscy dla zdobycia środków finansowych na prowadzoną przez siebie działalność, zaczęli zajmować się handlem kokainą, czerpać zyski z zorganizowanej prostytucji oraz wymuszać dotacje od zamożnych emigrantów kubańskich.

Tygodnik omawia szeroko akty terroru dokonane przez organizacje ekstremistyczne do czego dodaje, że są one kierowane nie tylko przeciwko kubańskim statkom czy dyplomatom:

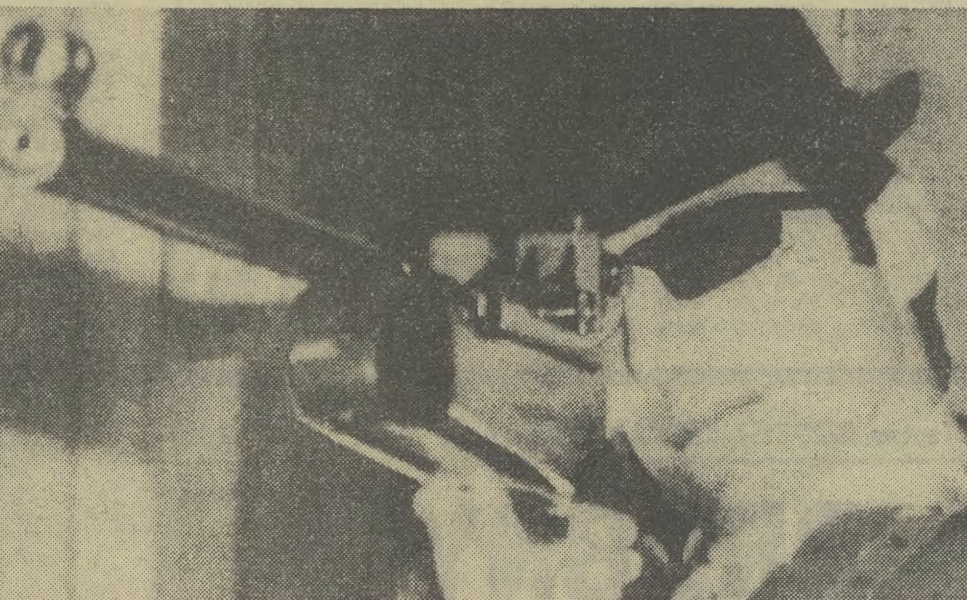
„Od lutego 1975 zanotowano także co najmniej 7 prób zamachów na przywódców emigracyjnych, którzy uważani są za przeciwników taktyki terroru. W zamachach tych trzech ludzi zostało zastrzelonych, a jeden zginął w wyniku wybuchu bomby. W grudniu ub. r. dokonano zamachów na budynek ubezpieczeń społecznych w Miami, na biuro d/s zatrudnienia, dwie agencje pocztowe, bank, biuro prokuratora oraz na główną kwa-

„Według ocen szacunkowych, tylko w jednym mieście europejskim w posiadaniu gangu znajduje się heroina o wartości 1,5 mln dolarów. Pewien 70-letni hurtownik został zamordowany we własnym sklepie. Liczba zamachów na policjantów wzrosła trzykrotnie.

Sytuacja ta bardzo przypomina sytuację w Stanach Zjednoczonych. Ale wszystkie te przykłady, jak i tysiące innych, podobnych, zdarzyły się w ub. r. we Francji, nie w Niemczech, w Londynie. Europejskie miasta były uważane przez długi czas za bardziej znoszące do mieszkani niż większość miast amerykańskich głównie dlatego, że miały mniejszy procent przestępczości — pisał angielski „THE SUN”. — Zbrodniczość w Europie nadal ma o wiele niższy poziom niż w USA. Ale stały wzrost różnego rodzaju przestępstw, zwłaszcza narkomanii i zbrodniczości powoduje, że w wielu krajach przedsta-

POLICJA NIE MA OCHOTY...

Kubańscy terroryści, prowadzący na emigracji działalność wymierzoną przeciwko rządowi Fidela Castro, są doskonale wykwalifikowanymi zawodowymi mordercami. Zamachy przez nich organizowane skierowane są również przeciw rządowi państw, utrzymujących stosunki z Kubą, komunistom, czy nawet osobom podejrzany o komunizm, a także tym spośród emigrantów, którzy sprzeciwiają się polityce terroru. Źródłami środków na pokrycie ich działalności są m. in. wymuszenia, handel narkotykami i zorganizowana prostytucja.



Fot. Archiwum

Lista sukcesów amerykańskiego futbolisty, Joeo Namatha jest długa, ale jeszcze dłuższa jest lista kontuzji, jakich doznał on na boisku: dwa złamania nosa, kości biodrowej, wyrwany kawał mięśnia w lewym udzie, wybite zęby i dziesiątki pomniejszych urazów. Amerykański football, nie mający zresztą nic wspólnego z piłką nożną, jest jedną z najbardziej brutalnych gier.

„Jeszcze przed rokiem Ken Bernich z Nowego Orleanu był studentem nauk politycznych i historii. Potem zmienił kierunek zainteresowań i został zawodowym sportowcem. Gra w amerykański football, który uchodził za najbardziej intrygujący sport świata. Nie ma on nic wspólnego z europejską piłką nożną — pisał zachodniemiecki tygodnik „STERN”. — Co roku 1,4 miliona młodych ludzi ubranych w helmy ochronne ze specjalnym „kagańcem” na twarzy, w wyszczelnione, chroniące przed uderzeniami naramienniki, kamizelki, nakolanniki — idzie do walki, w której wszystkie chwytły są dozwolone i... przysparza sobie ok. 1.300 tysięcy obrażeń, przeważnie — złamań kości. Honoraria lekarskie za leczenie futbolowych złamań i ran wynoszą rocznie ponad 300 milionów dolarów. W ostatnim sezonie pomoc lekarska dla 10 graczy okazała się spóźniona

jacy się zawsze Joe uchodził tu za symbol seksu, za męski odpowiednik słynnej aktorki Raquell Welch. Role, które grał w trzech filmach przyczyniały mu sławy, podobnie jak sześć książek, które już o nim napisano.

Długa jest lista jego sukcesów, ale lista cierpień nie jest krótsza: dwa złamania nosa, jedno złamanie kości z przemieszczeniem, wybite wszystkie przednie zęby, dwa wywichnięcia prawego ramienia, złamanie kości biodrowej wyrwany kawał mięśnia w lewym udzie, dwukrotna operacja prawego kolana, dwa zabiegi chirurgiczne lewego kolana, dziesiątki złamań i wywichnięć palców u rąk i nóg.

Trzy z dziesięciu lat swojej zawodowej kariery Joe Namath spędził w szpitalu i na kursach rehabilitacyjnych. Kolano z „wmontowanym gwoździem” dziś jeszcze wymaga ostrożności.

WSZYSTKIE CHWYTY DOZWOLONE

— Ich zwłoki zostały wyniesione z boiska przez kolegów. A idzie tylko o to, aby przemieścić ważącą 400 gramów piłkę w kształcie jaja, za linie boiska, na pole przeciwnika.

„Jutro — mówi Ken Bernich, pijąc lemoniadę — musimy natychmiast po gwizdzie, z piłką pod pachą pobiec możliwie jak najszybciej na teren przeciwnika. Wtedy rzuci się na mnie pół tuzina barczystych chłopów, zaczną mnie kopać, tłuć pięściami i stosować wszystkie chwytły, aby przynagodzić mnie do ziemi”.

Ken Bernich jest zawodowym futbolistą, ale w słynnej drużynie „New York Jets” jest jeszcze nowicjuszem. Mimo to wie z własnego doświadczenia, co się dzieje na boiskach: ma za sobą dwa złamania kości i jedno wywichnięcie ramienia. Wie też, że lek grająca przekształca się w chwilę rozpoczęcia gry we wściekłość. Wtedy będzie bronił niki jakby chodziło o własne życie. W istocie bowiem idzie o życie, a w każdym razie o zawodową egzystencję. „Jeśli nie jesteś w pełnej formie, jeśli nie rzucisz się całym ciałem do gry, następny mecz będzie dla ciebie ostatnim” — mówi młody zawodnik. — Żaden trener, żaden właściciel klubu ci nie przebaczy, a koniec sezonu będzie końcem twojej kariery”.

Co pchnęło Kena do tak brutalnego zawodu? Chłopiec odpowiada: „Możesz szybko zostać inwalidą, ale możesz także w ciągu kilku lat zdobyć pieniądze i sławę jak mój kapitan Joe Namath”.

Wśród tysięcy zawodowych futbolistów jest wiele gwiazd i jedna supergwiazda: 33-letni Joe Namath. Prasa bulwarowa pisze o nim z zachwytem nazywając go „Mesjaszem footballu”.

Jego reka jest duża, silna i mokra. Cały Joe jest mokry i nagły, wyszedł właśnie spod prysznicy. Na jego owłosionej piersi widać złoty amulet. Wiele dziewcząt w USA marzy o takim widoku, gdyż śmie-

Joe Namath zarabla krocie, sam nie wie dokładnie, ile, ale jeśli wierzyć prasie, zgarnął już ponad 10 milionów dolarów. W sumie tę wchodzi oczywiście także zarobki z reklamy, filmu i telewizji.

Ojciec Joeo musiał jeszcze harować w fabrykach Pensylwanii za 80 dolarów tygodniowo. Mały Joe zdobył pierwsze pieniądze z włamań do kiosków i małych sklepików. Tak wysoko dziś opłacana jego technika rzucańca piłki pochodzi z dawnych sztuczek i obrzucania się kamieniami przez bandy chuliganów, z którymi się walczył. W szkole trenerzy footballowi odkryli jego talent. Mając lat 20 podpisał pierwszy kontrakt jako gracz zawodowy.

W roku 1965 r. klub „New York Jets” kupił usługi Namatha. Pod jego kierunkiem „Jets” stał się czołową drużyną amerykańską, a w roku 1969 zdobył nieoficjalny tytuł mistrza świata — „Super Bowl”. Od tego czasu Namath inkasuje w każdym sezonie pół miliona dolarów, drugie tyle zaś otrzymuje od agencji reklamowych za reklamy męskich koszu i perfum. Pewien magazyn sportowy opublikował artykuł, w którym znalazło się zdanie: „Niezapomnianym zaszczytem dla każdego było móc uścisnąć dłoń Johna F. Kennedy’ego, niezapomnianym zaszczytem dla każdego jest uścisnąć dłoń Joeo Namatha”.

Sam Joe Namath ma filozofię życia, która głosi: „Football jest odzwierciedleniem życia w społeczeństwie amerykańskim. Każdy chce iść naprzód, konkurencji chce mu w tym przeszkodzić, ale każdy musi się pchać w footballu i w życiu metody są brutalne. Po footballu brutalniejsza jest już tylko wojna”.

Broni palnej na boisku nie wolno używać, ale poza tym dozwolone jest tu wszystko dla pokonania przeciwnika: można po nim deptać, tłuć go, dusić, nawet bić w głowę i w brzuch ciężkim stalowym hełmem nie jest kwestionowane przez sędziów”.

JAK W CHICAGO

Obyczaje zza Oceanu zaczynają przenikać do zachodnioeuropejskich metropolii. Wzmaga się fala narkomanii, wzrasta ilość napadów na starszych ludzi i młode dziewczęta, mnożą się przypadki kidnapingu. Coraz większym problemem staje się przestępczość nieletnich. Zaczyna się to, co można nazwać „kompleksem nowojorsko-waszyngtońskim”: ludzie boją się wychodzić z domu.

wiele „prawa i ładu” wpadają w coraz większą panikę. Jak twierdzi jeden z czołowych przedstawicieli prawa, w ciągu pięciu lat jego pobytu w Europie zachodniej nastąpił „zastępowy wzrost świadomości popełnianych przestępstw w społeczeństwie”.

Wiele przyczyn tego zjawiska przytacza się na jego uzasadnienie, a wśród nich — powojenną prosperację, chęć zysku, szersze otwarcie granic. Trzeba jednak powiedzieć, że Brytyjczycy, Niemcy z RFN, Francuzi, jeśli zdarzy się u nich morderstwo czy porwanie, są dumni, gdy przyrówna się ich miasto do „prawdziwego Chicago” lub powie o nich że są „nie gorsi od Houston”.

Pewien paryski radca miejski mówiąc o rosnącej liczbie aktów gwałtów w XVI dzielnicy stwierdził: „Zaczyna się to, co nazywałbym kompleksem nowojorsko-waszyngtońskim: ludzie boją się wychodzić z domu”.

Być może jest to początek rozszerzania się takich przypadków. Ale mimo wzrostu przestępczości w ostatnich pięciu latach, europejskie miasta są nadal oazą spokoju i cywilizacji w porównaniu z Nowym Jorkiem. Waszyngtonem czy Baltimore. Jedynie w kilku miastach, w tym we Frankfurcie, wzrosła tendencja do uciekania ze śródmieścia, a wśród klasy średniej — do przenoszenia się na przedmieścia.

Nastąpił znaczny wzrost napadów na ludzi starszych i młode dziewczęta w niegdyś bezpiecznych w 99% elektrycznych kolejkach podziemnych Londynu i Paryża. Większość takich napadów zdarza się nocą.

Według danych Interpolu, w 1975 roku w posiadaniu krajów europejskich znajdowało się o 80% więcej heroiny niż w roku poprzednim. Liczba przypadków wyrwania terek w Włoszech wzrosła w ciągu ostatnich sześciu miesięcy o 74%. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat liczba włamań w

Anglii powiększyła się trzykrotnie. We Włoszech kidnaping stał się równie dobrym sposobem zdobywania pieniędzy jak każdy inny.

Liczba zabójstw w Anglii, Walii i w Szkocji zwiększyła się dwukrotnie od 1951 roku. Przeciętna liczba morderstw we Francji wynosi od wielu lat ok. 900 przypadków rocznie i francuska policja otwarcie mówi, że zabójstwa „nie stanowią zbyt niepokojącego problemu”. W RFN — o ile wzrosła znacznie liczba uszkodzeń ciała, to jednocześnie zmniejszyły się wskaźniki zabójstw. Zmniejszyła się też (głównie we Francji i w RFN) liczba zbrojnych porwań, które w wielu krajach zaczęły się drastycznie nasilać w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych. Jedyną dziedziną, w której doświadczenia europejskie zdają się dorównywać, a nawet prześcigać amerykańskie, są narkotyki.

Interpol, opierając się na danych liczbowych mówiących o ilości przechwyconych narkotyków, ocenia, że ilość dostępnej kokainy wzrosła w stosunku do ub. roku o 145%, a liczba zażywających ją osób — o 40%. Jeśli chodzi o zapasy heroiny w dwóch głównych ośrodkach handlu narkotykami, w Amsterdamie i we Frankfurcie, to szacuje się, że wzrosły one w 1975 roku o 80%.

Jednakże socjologowie i przywódcy polityczni wielu krajów najbardziej są zaniepokojeni utrzymaniem się na poziomie stałym trendu ogólnej przestępczości.

Rola spełniana przez telewizję stała się kontrowersyjna. 80% francuskich widzów zaprotestowało (jak mówią dane ostatnio przeprowadzonej ankiety) przeciwko nadawaniu przez telewizję jakichkolwiek gwałtownych scen przed godziną 21.30.

Wiąże się to z zjawiskiem poważnego wzrostu przestępczości młodocianych. We Francji w 1974 roku 80% kradzieży kieszonekowych popełnili młodociani poniżej 18 lat. W Wielkiej Brytanii na każde 100 tysięcy dorosłych obywateli przypada średnio 1.603 przestępstw wszelkiego rodzaju. Ale w granicy wieku od 17 do 21 lat przypada ich 5.592.

Policja w Europie, a przynajmniej w takich krajach jak Francja, Wielka Brytania czy Niemcy zachodnie, jest w lepszej sytuacji jeśli chodzi o walkę z przestępczością niż jej amerykańscy koledzy. Europejskie oddziały policyjne są przede wszystkim lepiej wyszkolone, są atakowane większym szacunkiem i posiadają większy autorytet. Ponadto w Europie istnieje o wiele ściślejsza kontrola jeśli chodzi o posiadanie broni. We Francji np. nikomu nie wolno posiadać broni poza zawodowymi wojskowymi, funkcjonariuszami policji lub służb bezpieczeństwa. Policja też jest o wiele bardziej niezależna od kontroli politycznej aniżeli w USA i jej skład nie ulega zmianom w wypadku zmiany przywódcy politycznego.



Fot. „DER SPIEGEL”

Inż. ROMANOWI KLACZYŃSKIEMU
kierownikowi technicznemu Spółdzielni „Promień” w Wilejce — składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Zarząd, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, POP PZPR i pracownicy

Tow. LESZKOWI GĄSIOROWSKIEMU
kierownikowi technicznemu Spółdzielni Pracy „Spójnia” w Krakowie — składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Zarząd, Rada Spółdzielni, POP PZPR i Rada Zakładowa Spółdzielni „Spójnia”, koleżanki i koledzy

Kol. EDWARDOWI ŚWIDERSKIEMU
pracownikowi Oddziału Robót Fundamentowych „Energo” — 2”, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Komitet Zakładowy PZPR „Energo” — 2”

Inż. ERNESTOWI UHLWI
Kierownikowi Oddziału Robót Fundamentowych „Energo” — 2”, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Komitet Zakładowy PZPR „Energo” — 2”

Nauka

KURSY przygotowawcze do egzaminu eksternistycznego z zakresu liceum ogólnokształcącego, systemem zaocznym i wieczorowym — organizuje Zarząd Krakowski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Informacji udziela KZ TWP codziennie w godz. 12-14 — Kraków, Basztowa 15, IV piętro i w godz. 17-19 — Rynek Kiepański 18, I piętro. K-13

TANCZYĆ nauczyć się szybko na kursach tańca towarzyskiego I, II i III stopnia w Krakowskim Ośrodku Tancecznym. Zapisać, informację: plac Wita Stwosza 2/2 (przy ul. Grodzkiej), w godz. 8-19, telefon 253-43. K-9697

Sprzedaż

DACIA sprzedam. Kraków, telefon 151-62, po godz. 16. g-26277

Wczasy

WZCASY lingwistyczne 14-dniowe, z językiem angielskim lub niemieckim, organizuje w Szczawnicy od 7 do 20 IV 1977 r. „Oświata” — Kraków, ul. Mazowiecka 8 — telefon 301-75. K-9568

KOMUNIKATY

UNIWAŻNIA się zagubioną pieczęcią firmową o treści: Zakład Usługowy Malarski Nr 15 Nowe Brzesko ul. Wesoła 10 Kier. Zakładu: Mieczysław Buła. K-9768

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej „Budostal”, ul. Kijowska, 39-369 Kraków 20, ul. Nowy Piac Budowy Huty im. Lenina, sprząda w drodze ustejnego PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO, w dniu 27 stycznia 1977 r. o godz. 11:

- 1) pochodzące z przeznaczonego do kasacji samochodu m. „Żuk”, nr rej. 2463-KP, następujące podzespoły: silnik, kabina, siedzenie pasażera, przednie zawieszenie, tylny most, szprytnia ładunkowa, koła kompletne — łączna cena wywoławcza wynosi 5.600 zł,
- 2) pochodzące z przeznaczonego do kasacji samochodu „warszawa”, nr rej. 05-15-KP, następujące podzespoły: karoseria, przednie zawieszenie, tylny most, koła kompletne — łączna cena wywoławcza wynosi 6.800 zł,
- 3) pozostała, po wymianie, karoseria samochodu m. „Fiat-125 p” — cena wywoławcza 15.000 zł.

Szczegółowy wykaz objętych przetargiem podzespołów samochodowych został wydany w siedzibie Przedsiębiorstwa. Pojedyncze podzespoły (z poz. 1 i 2) nie będą sprzedawane.

Osoby prywatne winny złożyć wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do dnia 26 stycznia 1977 r.

Podzespoły samochodowe, objęte przetargiem, można oglądać codziennie w godzinach 9-13. Informacje: biurowca Przedsiębiorstwa (położony obok biurowca „Elektromontaż”), pokój nr 35.

Dojazd tramwajami nr 4 i 22. Telefony: 407-84 lub 457-86 — wzywać: Dział Mechaniczno-Energetyczny. K-9782

Spółdzielnia Pracy Huta Szkła „Laura” ogłasza, że w drodze PRZETARGU zleci dostawę półfabrykatów szkła kryształowego obciążonego w sześciu kolorach.

Asortymenty wyrobów do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni.

Wartość dostaw określa się na około 125.000 zł miesięcznie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, zrzeszone w spółdzielni rzemieślniczej.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w biurze Spółdzielni Pracy Huta Szkła „Laura” w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 10, do dnia 12 stycznia 1977 r.

Komisijne rozpatrzenie ofert odbędzie się w dniu 16 stycznia 1977 r., o godz. 10, w biurze Spółdzielni.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta.

Blizszych informacji udziela Dział Administracyjno-Handlowy, telefon 52-83. K-9751

Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar — Tarnów” w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30, SPRZEDA w drodze PRZETARGU OGRANICZONEGO:

- 1) ciągnik siodłowy marki Star, typ C28, nr podwozia 07728 — cena wywoławcza 54.000 zł,
- 2) naczeptę towarową typ D-63, ładowność 8 t, nr podwozia 578 — cena wywoławcza 10.000 zł,

oraz w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- 1) przyczepę towarową typ D-44-A, nr podw. 2005 — cena wywołania 10.778 zł,
- 2) przyczepę towarową typ D-44-A, nr podw. 2350 — cena wywołania 10.778 zł.

Przetargi odbędą się w dniu 25 stycznia 1977 r., o godz. 8 rano, w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Pojazdy można oglądać w dniach 21 i 22 stycznia 1977 r., w godz. 10-13.

W przypadku nie dościsia do skutku sprzedaży pojazdów w I przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11, przy cenach wywoławczych odpowiednio obniżonych.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywołania, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-9752

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Młodziejowicach, Gmina Michałowice, SPRZEDA w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód ciężarowy marki FSC Lublin typ 51, nr podwozia 001046, nr silnika 3690553. Cena wywoławcza w I przetargu wynosi 42.500 zł, a w II przetargu 22.100 zł.

Przetarg I odbędzie się w dniu 19 stycznia 1977 r., o godzinie 10, w siedzibie Spółdzielni Kółek Rolniczych w Młodziejowicach, Gmina Michałowice.

Samochód można oglądać w powyższym miejscu, w dniach poprzedzających poprzedzających przetarg.

Jeżeli samochód nie zostanie sprzedany w I przetargu, II przetarg odbędzie się dnia 21 stycznia 1977 r., o godzinie 10.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Spółdzielni, w godzinach 8-14, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-6

Krakowski Ośrodek Postępu Rolniczego w Karniowicach ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych, elektrycznych, wodno-kanalizacyjnych, instalacji c. o. oraz malarskich w budynku Ośrodka Szkolenia i Doskonalenia Kadr Inżynieryjno-Technicznych Rolnictwa w Krakowie, ul. Meiselsa 1.

Termin rozpoczęcia robót: maj 1977 r., a zakończenia październik 1977 r.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja projektowo-techniczna i kosztorysowa znajduje się do wglądu u kierownika w/w Ośrodka.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w biurze OSDKITER w Krakowie, ul. Meiselsa 1, do dnia 19 stycznia 1977 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 20 stycznia 1977 r., o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-29

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kopalinach, Rejon Bochnia, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO SPRZEDA samochód osobowy Warszawa combi, nr podwozia 189681, nr silnika 289632. Cena wywoławcza wynosi 64.000 zł.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić w kasie Zakładu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Przetarg odbędzie się w dniu 19. I. 1977 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby fizyczne.

Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku, w tym samym dniu i miejscu zostanie przeprowadzony drugi przetarg. K-31

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kopalinach, gmina Nowy Wiśnicz, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót związanych z pokryciem papą oraz blachą budynku magazynu.

Szczegółowych informacji udziela Dział Gł. Mechanika POM Kopaliny.

Termin ukończenia robót 28 lutego 1977 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zamkniętych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w biurze POM Kopaliny, pokój nr 9, w terminie do dnia 14 stycznia 1977 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 stycznia 1977 r., o godzinie 12, w lokalu POM Kopaliny.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-9717

Spółdzielnia Pracy Huta Szkła „Laura” w Tarnowie ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO SPRZEDA samochód marki Tarpan 233, nr rejestracyjny 04-11 KT, nr silnika 370836, nr podwozia 23300901, stopień zużycia 75 proc.

Cena wywoławcza wynosi 37.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 stycznia 1977 roku, o godz. 11, w Hucie Szkła „Laura” — Tarnów, ul. Dąbrowskiego 12.

W przypadku nie dościsia do skutku sprzedaży w pierwszym, wyżej ustalonym terminie, sprzedaż na warunkach drugiego przetargu odbędzie się w dniu następnym, tj. 13 stycznia 1977 roku, o godz. 11, w Hucie Szkła „Laura” — Tarnów, ul. Dąbrowskiego 12.

Cena wywoławcza w II przetargu obniżona będzie o 50 proc., w stosunku do ceny w I przetargu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić osobiście wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie HS „Laura” Tarnów, ul. Dąbrowskiego, najpóźniej dzień przed datą przetargu.

Samochód można oglądać w godz. 9-12, w Hucie Szkła — Tarnów, ul. Dąbrowskiego, we wtorki i piątki.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-26

Wytwórnia Sprzętu Medycznego i Meteorologicznego Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Szlak 42 — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w 1977 roku, z materiału zleceńbiorycy, 500 sztuk form aluminiowych do produkcji rękawic gospodarskich.

Wzory form można oglądać codziennie w Dziale Technicznym Spółdzielni w Krakowie przy ul. Twardowskiego 16.

Oferty, z określeniem kosztu wykonania 1 sztuki i terminem wykonania zlecenia, należy składać do dnia 24 stycznia 1977 roku, w zalakowanych kopertach, z napisem „Przetarg”, w Dziale Technicznym.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni przy ul. Twardowskiego 16, w dniu 26 stycznia 1977 roku, o godzinie 12.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-9716

KURSY

przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich we wszystkich zawodach organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41. K-9517

KURSY

zaoczne (nauka w niedziele) dla kierowników zakładów gastronomicznych, bufetowych, magazynierów i kelnerów — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-9534

KURSY

zaoczne (nauka w niedziele) RADIO-TELEWIZYJNE I, II stopnia ORAZ KURS PALACZY c. o. i kółek wysokoprężnych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-9525

KURSY

SPAWANIA elektrycznego i gazowego, PALACZY c. o., oraz kółek wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41. K-9509

KURSY

tapetowania mieszkań, obsługiwanie pistoletu „Grom”, pedagogiczne dla mistrzów zawodu — oraz chłodników organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41. K-9521

KURSY

5-miesięczne KRESLEN technicznych i KOSZTORYSOWANIA organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41. K-9503

LOKAL

nadający się na pralnie lub dekoratornię, o pow. około 50 m² — WYNAJMIE „Społem” WSS Oddział w Nowym Sączu.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Administracji, Nowy Sącz, ul. Zygmuntońska 17 — telefon 213-61. K-9686

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO NR 1 w KRAKOWIE ul. KOPERNIKA 25

WYDZIAŁ PIELĘGNIARSTWA przyjmuje wpisy na rok szkolny 1977/78, dla kandydatów, w wieku 18-35 lat, z ukończoną średnią szkołą ogólnokształcącą.

Rozpoczęcie nauki 7 lutego 1977 roku.

Szczegółowych informacji udziela codziennie Sekretariat Studium, ul. Michałowska 12, telefon 362-59.

Podania przyjmowane będą do 20 stycznia 1977 roku.

CZĘŚCI zamienne do samochodów m-ki „Lublin”

POMPY wtryskowe RESOR do samochodu m-ki „Praga”

SPRZEDA, w ramach upłynięcia zbędnych zapasów, Krakowski Zarząd Dróg Lokalnych — Oddział w Proszowicach, ul. Leśna 25. K-9670

OBIEKT KOLONIJNY

z pełnym wyposażeniem na 120 dzieci w jednym turnusie, położony w Mikoszewie, nad morzem przy ujściu Wisły —

ZAMIENI

na obiekt kolonijny o identycznym standardzie w górach

Wydział Budżetowo-Gospodarczy Urzędu Wojewódzkiego w Elblągu, ul. Wojska Polskiego 1.

Oferty uprasza się przysyłać do dnia 10 stycznia 1976 roku.

PP POLMOZBYT w Krakowie, al. 29 Listopada nr 90 ogłasza konkurs na stanowiska:

- kierownika Działu Zatrudnienia i Plac
- Kierownika Działu Osobowego.

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze oraz 5 lat pracy w danej specjalności, w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym.

Podania, ze szczegółowym życiorysem, opiniami i świadectwami pracy, należy składać u Głównego Specjalisty d.s. Pracowniczych PP Polmozbyt w Krakowie, al. 29 Listopada 90, pokój nr 9, parter. K-9760

PLACE składowe ogrodzone POMIESZCZENIA składowe i magazynowe

WEŹMIE W DZIERŻAWĘ na założenie punktów skupu surowców wtórnych — Krakowska Spółdzielnia Pracy Surowców Wtórnych „ZŁOM-STAL” w Krakowie.

Dzierżawcom Spółdzielnia może zapewnić zatrudnienie.

Zgłoszenia: **DZIAŁ HANDLOWY — KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 33, IV piętro — telefon nr 232-28.**

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Latoszynie, woj. tarnowskie — zawiadamia, że zgodnie z uchwałami Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej w Dębicy, część obszaru wsi Latoszyń włączono do miasta Dębicy. — Z tego względu ulega zmianie adres przedsiębiorstwa, na:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w DĘBICY, woj. tarnowskie

Kod 39-200 Dębica

telefony: 20-26, 15-90, telex 83637

Stacja kolejowa oraz konto bankowe pozostają bez zmian. K-9657

Posiadacze SAMOCHODÓW FIAT 125p!

Uprzejmie informujemy użytkowników samochodów marki Fiat 125 p, że w dniu 31 XII br., otwarliśmy w Krakowie przy alei Pokoju 81 **STACJĘ SZYBKICH OBSŁUG**

wykonując:

- ◆ NAPRAWY BIEŻĄCE — podwoziowe — silnikowe — ślusarskie — elektryczne.
- ◆ DIAGNOSTYKĘ
- ◆ WYMIANĘ OLEJU I SMAROWANIE.

Naprawy gwarancyjne samochodów Fiat 125 p i mycie pojazdów, zostaną uruchomione w pierwszej dekadzie stycznia 1977 roku, o czym dodatkowo zawiadomimy. Równocześnie informujemy, że w dniu 30 XII br. został otwarty

NOWY SKLEP MOTORYZACYJNY w Myślenicach, przy ul. Niepodległości 25

z częściami zamiennymi do samochodów marki Fiat 125 p i Fiat 126 p, akcesoriami i pojazdami jednośladowymi.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

PP POLMOZBYT w KRAKOWIE

K-9735

Od dnia 9 stycznia 1977 r. SAMOOBSŁUGA w autobusach PKS na liniach:

- KRAKÓW — DRWINIA
- KRAKÓW — ŚWINIARY
- KRAKÓW — CHOBOT
- KRAKÓW — CHEŁM
- NIEPOŁOMICE — WIELICZKA
- WIELICZKA — GRODKOWICE
- dworzec autobusowy KRAKÓW — BRZOSKWINIA.

Przedsiębiorstwo PKS — Oddział Osobowy w Krakowie — uprzejmie zawiadamia, że z dniem 9 stycznia 1977 roku, wprowadza samoobsługę na w. w. liniach.

Bilety do kasowania można nabyć w kioskach PUPK „Ruch”, w sklepach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, znajdujących się przy trasie przejazdu wymienionymi liniami. — Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży dowolną ilość biletów, na dowolne godziny i dni, przejazdu.

Zakupione bilety ważne są tylko na liniach, przy których zlokalizowane są punkty sprzedaży (na daną linię) i tylko na odcinkach przejazdu, wyszczególnionych w informacji w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruch” i sklepie GS.

Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone.

System kasowania biletów na podanych uprzednio liniach jest analogiczny jak powszechnie stosowany w komunikacji MPK.

Równocześnie prosi się PT Klientów o wcześniejsze zaopatrzenie się w dni przedwyjazdowe w bilety PKS, gdyż w wielu przypadkach w niedziele i święta punkty sprzedaży mogą być zamknięte. K-9764

Takiej szansy nie wolno ominąć

KRAJOWA LOTERIA PIENIEŻNA

daje w styczniu do wygrania

15.000.000 zł

Główna wygrana

1.000.000 zł

• dodatkowe wygrane noworoczne

nasze miasto

Rada Zakładowa która wychowuje

Ochotniczy Hufiec Pracy im. Janka Krasickiego w Nowej Hucie nie bez kozery uznawany jest za jeden z najlepszych w kraju. Na te osiągnięcia złożyły się sukcesy w pracy wychowawczej z funkcjami ukoronowanymi triumfami w międzyhufcowym współzawodnictwie. Hufiec nr 141 jest jedynym w kraju posiadającym własną radę zakładową.

W naszym froncie wychowawczym — mówi komendant Hufca Stanisław Wójcik — rada zakładowa tworzy jedno z podstawowych ogniw. A wiadomo przecież, że właśnie kształtowanie charakteru i postaw młodych ludzi, którzy do nas przychodzą jest równie ważne co i nauka zawodu. Radzie przewodzi Kazimierz Żurawik, działacz związkowy z 25-letnim stażem. Współpracuje z nim szeroki aktyw rekrutujący się spośród hufców. Formy i metody działalności hufcowej rady zakładowej to zrozumiałe względnie muszą uwzględniać specyfikę środowiska. Stąd też właśnie sprawy wychowawcze traktowane są z należytą powagą, choć spraw socjalnych nie traktuje się bynajmniej marginalnie. Celem hufcowej rady jest przede wszystkim kształtowanie i podnoszenie poziomu kwalifikacji zawodowej. Rada zakładowa organizuje kursy kwalifikacyjne cieszące się dużym zainteresowaniem. (tor)

Z inicjatywą za pan brat

— Dobre zaopatrzenie sklepów, zależy nie tylko od wielkości rozdzielnic, ale przede wszystkim od inicjatywy zaopatrzeniowców, od ich przedsiębiorczości i „dobrego nosa”, który pozwala mu wyprzedzić, gdzie są nadwyżki towarowe — stwierdza wiceprezes do spraw zaopatrzenia Gminnej Spółdzielni w Wieliczce — Jan Piłtowski.

Ta zasada zawsze towarzyszyła mu w ciągu 30 lat pracy zawodowej w handlu. A pracował już w wielu przedsiębiorstwach. Zaczynał od referenta w PDT, przechodził przez różne stanowiska kierownicze w handlu państwowym i spółdzielczym.

Praca nie jest łatwa, kiedy ma się do czynienia z 65 placówkami, rozrzuconymi po 40 miejscowościach, znajdujących się niejednokrotnie w odległości 15 kilometrów od siedziby GS. Ale zanim z każdej z tych placówek klient wyjdzie zadowolony trzeba pokonać nie mało przeszkód.

Łatwo powiedzieć: sprawa-

dzić. Przedtem trzeba przecież pokonać wiele przeszkód organizacyjnych i transportowych, ambicjonalnych i administracyjnych, aby na czas dostarczyć towar do sklepu wiejskiego. Trzeba poznać nie tylko potrzeby, ale i gusty odbiorców, znać ich możliwości finansowe. W GS Wieliczka o tym wiedzą dobrze. (ep)



Fot. O. Link

Kto dokona remontu instalacji?

Sytuacja w Szpitalu im. Narutowicza wraca do normy

Zgodnie z podjętymi ustaleniami, o których informowaliśmy kilka dni temu, w przedostatni dzień starego roku ekipy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 4 kierowane przez Feliksa Powroźnika i Stanisława Strzebońskiego — przystąpiły do montażu prowizorycznego dachu na zniszczonej ogniem części szpitala Narutowicza. Postęp w robotach widoczny był niemalże z godziny na godzinę, a zdecydowały o tym zarówno rytmiczne dostawy materiałów jak i sprawna organizacja pracy. Roboty wymagały wszakże sporo wysiłku, ci-

nota bowiem uniemożliwiała stosowanie mechanizacji. Podczas naszej wczorajszej wizyty dokonywano ostatnich „zabiegów kosmetycznych” na nowo położonym dachu. I na tym w zasadzie zakończono ostatni etap usuwania skutków groźnego pożaru. Do dalszej przebudowy instalacji wodna i c.o. kwalifikuje się do wymiany. Część dokumentacji jest już gotowa, ale o paru lat nie może trafić we właściwe ręce. Fakty sprzed kilku dni powinny być wystarczająco mocnym bodźcem do jeszcze bardziej energicznego i skutecznego działania.

Jednakże reperkusje pożaru nie kończą się bynajmniej na remoncie. Przetwarzana instalacja wodna i c.o. kwalifikuje się do wymiany. Część dokumentacji jest już gotowa, ale o paru lat nie może trafić we właściwe ręce. Fakty sprzed kilku dni powinny być wystarczająco mocnym bodźcem do jeszcze bardziej energicznego i skutecznego działania.



Gołąb — ptak niepospolity

Jest ich w Krakowie około 130. Razem tworzą Grupę Hodowców Gołębi Rasowych — podtrzymującą krakowskie tradycje — miasta gołębi. Podobno sam Kazimierz Wielki wprowadził wzorem Krzyżaków łączność pocztową między zamkami stosując do tego celu właśnie gołębie. Hodowców gołębi rasowych cechuje całkowita bezinteresowność. Ho-

rasowych odbyła się w Krakowie w 1909 roku. Początkowo wyłącznie dla wystawców z Krakowa. Od trzech lat także wystawcy z całej Polski mają okazję prezentować swoje okazy w naszym mieście.

W dniach 8-9 bm. w sali sportowej KS Garbarnia odbędzie się wystawa, na której można będzie zobaczyć około 500 pięknych ptaków. Najliczniej reprezentowany będzie oczywiście srebrniak polski.

(Ar)

■ Klub MPiK (Mały Rynek 4): Bilans roku 1976 w polityce światowej — mówią prof. dr M. Iwanek i prof. dr M. Sobolewski — 19.15 — wstęp wolny ■ KDK Pod Baranami (Rynek Gł. 27): Wykład prof. W. Hodysa — Sztuka państwa. Rzym — Sztuka Cesarstwa — 18.30 s. Marmurowa ■ Zw. Esperantystów (Straszew-

mała KRONIKA

skiego 2/9): Gawędy góralskie w wykonaniu A. Jarosza — 18.30 ■ Klub „Starówka” (Szczepańska 5): Samochodem przez Saharę — wyprawa Kilimandżaro 75 — 19 ■ PAN

— Kom. Słowianoznawstwa (Ślaskowska 17): Z problematyki chorwackiej poezji ekspresjonistycznej — referat — 18 ■ Klub Młodych (os. Miłostki 1): Przebieg roku 1976 prezentacje M. Krzyżewski — 18 ■ Klub Seniora (os. Na Skarpie 64): Gadki góralskie w wykonaniu T. Jurasza — 17.

Raptulaż Krakowski

Wczoraj — arkady przy skrzyżowaniu ul. Boh. Stalingradu i Diekla przyozdobiono stertami śmieci — bezpośrednie połączenia samolotami PLL „LOT” Kraków posiadał tylko z Warszawą i Gdanskim — 155 km i 63 m długości liczy sieć trakcyjna Krakowa — w kłaciarniach pojawiły się piękne czerwone tulipany w cenie... 50 złotych za sztukę — w mieście znajduje się 3684 społeczeństwowo i niepospolitości nym punktów usługowych — prawie na wszystkich tablicach ogłoszeniowych i witrzynach remontowanych sklepów królują plakaty „Venus 76” — wprowadzał w błąd mieszkańców nasze- go miasta zegar na budynku Poczty Głównej spóźniając się tylko... 20 minut (Kud)

Przedstawiciel Urzędu był obecny...

W związku z zarzutem zawartym w informacji pt. „Czy runa domy w Bieżanowie” opublikowanej w dniu 8. XII ub. roku jako-by na wizję lokalną nie przybył nikt z Urzędu Dzielnicy w Podgórze, zastępca naczelnika dzielnicy inż. Zbigniew Holowczak poinformował nas, że w wizji wziął udział mgr Satorin Szewc.

Opłata za głuchy telefon

Telefoniczne wezwanie tak-sówki to marzenie ściegiełkow. Wprawdzie w książce telefonicznej uwidoczniło się numery aparatów zainstalowanych na postojach, lecz w rzeczywistości są one odcięte od linii ogólnomiejscowej. Także ten przy Małym Ryнку, będący własnością Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. Mimo to trzeba co miesiąc wnosić pocztę haracz pieniędzy za ów głuchy telefon. Zrzeszenie postulowało wprawdzie przeniesienie telefonu z Małego

Rynku na postój taksówek bagażowych przy ul. Pawiej, lecz postulat ten nie znajduje odzwierciedlenia w Urzędzie Telefonów Miejsowych. Tymczasem ludzie potrzebujący taksówki bagażowej biegają na ul. Pawia, licząc na łut szczęścia w poszukiwaniach środka transportu lub... przebiegają n. p. meble „na lewo”. A taksówkarze uskarżają się na brak możliwości zarobkowania. Pytamy — czy nie można wiekowego wynalazku pana Bella przenieść z Małego Rynku na ul. Pawia? (wam)



Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” podsumował udział swych zakładów w III Ogólnopolskim Konkursie pod hasłem „Zawsze do usług”. Jedną z pięciu pierwszych wyróżnionych nagród otrzymał Ośrodek Praktyczny Pani nr 1 w Krakowie przy ul. Lubicz 19. Czemu zawdzięcza sukces — spyaliśmy kierowniczkę ośrodka Zofię Klusek. — Nasz ośrodek prowadzi cztery zakłady: fryzjerski, kosmetyczny, manicure i pedicure. Mamy wiele stałych i ulicznych klientów, które niezależnie od miejsca zamieszkania zawsze korzystają z naszych usług.

Ostatnio wprowadziliśmy nową formę pracy polegającą na świadczeniu usług również osobom chorym w ich mieszkaniach. Prowadzimy szeroką działalność społeczno-wychowawczą poprzez organizowanie u nas dużych ilości kursów. Największą popularnością cieszą się zawsze krawieckie, trykotarskie i zyczeniowe. Ponadto prowadzimy wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego i wiele poradni.

Z ośrodka „Praktyczna Pani” korzysta dziennie ponad 70 osób, zawsze spotykają tu miłą, fachową i szybką obsługę. Zdziwiliśmy nie jest więc przypadkiem. (Kud)

Włotowa 10, który doznał ogólnych obrażeń ciała. ■ 107 pacjentom udzielił pomocy Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratowniczego. ■ 6-krotnie interweniowała Służba Ruchu MO.

Wypadki

Apele o ostrożność odnoszą skutec: tylko jeden wypadek odnotowały wczoraj kroniki milicyjne. Pod samochodem wpadł 45-letni Stefan Pytko (zam. ul.

TEATR

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): W. Gombrowicz: Siub — 19.15 (dozw. od lat 16). MINIATURA (pl. Ducha 2): T. Mann: Florencia — 19.15. STARY (Jagiellońska 1): S. Wyspiański: Warszawa 1915. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 11): B. Schulz: Sklepy cyrkonowe — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 5): Z. Krasinski: Irydion — 19.30. LUDOWY (os. Teatralska 34): W. Krzemiński: Romans z wode-willem — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 49): Hennenquin i Vaber: Pan Proszkowny — 19.15. GROTESKA (Skarłowicka 2): A. Lindgren: Karlsson z dachu — 10.17. FILHARMONIA — Sala Senatorska: Wieczór Barocki z udziałem Berliner Barock — Trio oraz Z. Mycielskiego — słowo — 19.30.

KINA

APOLLO (Solskiego 11): Chinatown (USA 18 lat) ***/10. 13.30. WOLNOŚĆ (18 lat) ***/10. 15.15. 20. DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48): Policiant (USA 18 lat) ***/10. 16. KJOW (al. Krasinski-skiego 34): Trędowata (pol. 12 lat) ***/10. 16.18. 20. KULTURA (Rynek Gł. 27): Joe Kidd (USA 15 lat) ***/10. 16.30. 18.20. 20. MIKO (Dzierżyńskiego 31): Sokół (USA 12 lat) ***/10. 18.18. 20. MŁODA GWARDIA (Lubicz 15): Od siedmiu wzywa (USA 18 lat) ***/10. 14.45. 17.15. 19.15. MAS-KOTKA (Dzierżyńskiego 55): Szaleństwo miłości (norr. 18 lat) ***/10. 11.15. 13.30. 15.30. 17.30. 19.30. 21.30. 23.30. 25.30. 27.30. 29.30. 31.30. 33.30. 35.30. 37.30. 39.30. 41.30. 43.30. 45.30. 47.30. 49.30. 51.30. 53.30. 55.30. 57.30. 59.30. 61.30. 63.30. 65.30. 67.30. 69.30. 71.30. 73.30. 75.30. 77.30. 79.30. 81.30. 83.30. 85.30. 87.30. 89.30. 91.30. 93.30. 95.30. 97.30. 99.30. 101.30. 103.30. 105.30. 107.30. 109.30. 111.30. 113.30. 115.30. 117.30. 119.30. 121.30. 123.30. 125.30. 127.30. 129.30. 131.30. 133.30. 135.30. 137.30. 139.30. 141.30. 143.30. 145.30. 147.30. 149.30. 151.30. 153.30. 155.30. 157.30. 159.30. 161.30. 163.30. 165.30. 167.30. 169.30. 171.30. 173.30. 175.30. 177.30. 179.30. 181.30. 183.30. 185.30. 187.30. 189.30. 191.30. 193.30. 195.30. 197.30. 199.30. 201.30. 203.30. 205.30. 207.30. 209.30. 211.30. 213.30. 215.30. 217.30. 219.30. 221.30. 223.30. 225.30. 227.30. 229.30. 231.30. 233.30. 235.30. 237.30. 239.30. 241.30. 243.30. 245.30. 247.30. 249.30. 251.30. 253.30. 255.30. 257.30. 259.30. 261.30. 263.30. 265.30. 267.30. 269.30. 271.30. 273.30. 275.30. 277.30. 279.30. 281.30. 283.30. 285.30. 287.30. 289.30. 291.30. 293.30. 295.30. 297.30. 299.30. 301.30. 303.30. 305.30. 307.30. 309.30. 311.30. 313.30. 315.30. 317.30. 319.30. 321.30. 323.30. 325.30. 327.30. 329.30. 331.30. 333.30. 335.30. 337.30. 339.30. 341.30. 343.30. 345.30. 347.30. 349.30. 351.30. 353.30. 355.30. 357.30. 359.30. 361.30. 363.30. 365.30. 367.30. 369.30. 371.30. 373.30. 375.30. 377.30. 379.30. 381.30. 383.30. 385.30. 387.30. 389.30. 391.30. 393.30. 395.30. 397.30. 399.30. 401.30. 403.30. 405.30. 407.30. 409.30. 411.30. 413.30. 415.30. 417.30. 419.30. 421.30. 423.30. 425.30. 427.30. 429.30. 431.30. 433.30. 435.30. 437.30. 439.30. 441.30. 443.30. 445.30. 447.30. 449.30. 451.30. 453.30. 455.30. 457.30. 459.30. 461.30. 463.30. 465.30. 467.30. 469.30. 471.30. 473.30. 475.30. 477.30. 479.30. 481.30. 483.30. 485.30. 487.30. 489.30. 491.30. 493.30. 495.30. 497.30. 499.30. 501.30. 503.30. 505.30. 507.30. 509.30. 511.30. 513.30. 515.30. 517.30. 519.30. 521.30. 523.30. 525.30. 527.30. 529.30. 531.30. 533.30. 535.30. 537.30. 539.30. 541.30. 543.30. 545.30. 547.30. 549.30. 551.30. 553.30. 555.30. 557.30. 559.30. 561.30. 563.30. 565.30. 567.30. 569.30. 571.30. 573.30. 575.30. 577.30. 579.30. 581.30. 583.30. 585.30. 587.30. 589.30. 591.30. 593.30. 595.30. 597.30. 599.30. 601.30. 603.30. 605.30. 607.30. 609.30. 611.30. 613.30. 615.30. 617.30. 619.30. 621.30. 623.30. 625.30. 627.30. 629.30. 631.30. 633.30. 635.30. 637.30. 639.30. 641.30. 643.30. 645.30. 647.30. 649.30. 651.30. 653.30. 655.30. 657.30. 659.30. 661.30. 663.30. 665.30. 667.30. 669.30. 671.30. 673.30. 675.30. 677.30. 679.30. 681.30. 683.30. 685.30. 687.30. 689.30. 691.30. 693.30. 695.30. 697.30. 699.30. 701.30. 703.30. 705.30. 707.30. 709.30. 711.30. 713.30. 715.30. 717.30. 719.30. 721.30. 723.30. 725.30. 727.30. 729.30. 731.30. 733.30. 735.30. 737.30. 739.30. 741.30. 743.30. 745.30. 747.30. 749.30. 751.30. 753.30. 755.30. 757.30. 759.30. 761.30. 763.30. 765.30. 767.30. 769.30. 771.30. 773.30. 775.30. 777.30. 779.30. 781.30. 783.30. 785.30. 787.30. 789.30. 791.30. 793.30. 795.30. 797.30. 799.30. 801.30. 803.30. 805.30. 807.30. 809.30. 811.30. 813.30. 815.30. 817.30. 819.30. 821.30. 823.30. 825.30. 827.30. 829.30. 831.30. 833.30. 835.30. 837.30. 839.30. 841.30. 843.30. 845.30. 847.30. 849.30. 851.30. 853.30. 855.30. 857.30. 859.30. 861.30. 863.30. 865.30. 867.30. 869.30. 871.30. 873.30. 875.30. 877.30. 879.30. 881.30. 883.30. 885.30. 887.30. 889.30. 891.30. 893.30. 895.30. 897.30. 899.30. 901.30. 903.30. 905.30. 907.30. 909.30. 911.30. 913.30. 915.30. 917.30. 919.30. 921.30. 923.30. 925.30. 927.30. 929.30. 931.30. 933.30. 935.30. 937.30. 939.30. 941.30. 943.30. 945.30. 947.30. 949.30. 951.30. 953.30. 955.30. 957.30. 959.30. 961.30. 963.30. 965.30. 967.30. 969.30. 971.30. 973.30. 975.30. 977.30. 979.30. 981.30. 983.30. 985.30. 987.30. 989.30. 991.30. 993.30. 995.30. 997.30. 999.30. 1001.30. 1003.30. 1005.30. 1007.30. 1009.30. 1011.30. 1013.30. 1015.30. 1017.30. 1019.30. 1021.30. 1023.30. 1025.30. 1027.30. 1029.30. 1031.30. 1033.30. 1035.30. 1037.30. 1039.30. 1041.30. 1043.30. 1045.30. 1047.30. 1049.30. 1051.30. 1053.30. 1055.30. 1057.30. 1059.30. 1061.30. 1063.30. 1065.30. 1067.30. 1069.30. 1071.30. 1073.30. 1075.30. 1077.30. 1079.30. 1081.30. 1083.30. 1085.30. 1087.30. 1089.30. 1091.30. 1093.30. 1095.30. 1097.30. 1099.30. 1101.30. 1103.30. 1105.30. 1107.30. 1109.30. 1111.30. 1113.30. 1115.30. 1117.30. 1119.30. 1121.30. 1123.30. 1125.30. 1127.30. 1129.30. 1131.30. 1133.30. 1135.30. 1137.30. 1139.30. 1141.30. 1143.30. 1145.30. 1147.30. 1149.30. 1151.30. 1153.30. 1155.30. 1157.30. 1159.30. 1161.30. 1163.30. 1165.30. 1167.30. 1169.30. 1171.30. 1173.30. 1175.30. 1177.30. 1179.30. 1181.30. 1183.30. 1185.30. 1187.30. 1189.30. 1191.30. 1193.30. 1195.30. 1197.30. 1199.30. 1201.30. 1203.30. 1205.30. 1207.30. 1209.30. 1211.30. 1213.30. 1215.30. 1217.30. 1219.30. 1221.30. 1223.30. 1225.30. 1227.30. 1229.30. 1231.30. 1233.30. 1235.30. 1237.30. 1239.30. 1241.30. 1243.30. 1245.30. 1247.30. 1249.30. 1251.30. 1253.30. 1255.30. 1257.30. 1259.30. 1261.30. 1263.30. 1265.30. 1267.30. 1269.30. 1271.30. 1273.30. 1275.30. 1277.30. 1279.30. 1281.30. 1283.30. 1285.30. 1287.30. 1289.30. 1291.30. 1293.30. 1295.30. 1297.30. 1299.30. 1301.30. 1303.30. 1305.30. 1307.30. 1309.30. 1311.30. 1313.30. 1315.30. 1317.30. 1319.30. 1321.30. 1323.30. 1325.30. 1327.30. 1329.30. 1331.30. 1333.30. 1335.30. 1337.30. 1339.30. 1341.30. 1343.30. 1345.30. 1347.30. 1349.30. 1351.30. 1353.30. 1355.30. 1357.30. 1359.30. 1361.30. 1363.30. 1365.30. 1367.30. 1369.30. 1371.30. 1373.30. 1375.30. 1377.30. 1379.30. 1381.30. 1383.30. 1385.30. 1387.30. 1389.30. 1391.30. 1393.30. 1395.30. 1397.30. 1399.30. 1401.30. 1403.30. 1405.30. 1407.30. 1409.30. 1411.30. 1413.30. 1415.30. 1417.30. 1419.30. 1421.30. 1423.30. 1425.30. 1427.30. 1429.30. 1431.30. 1433.30. 1435.30. 1437.30. 1439.30. 1441.30. 1443.30. 1445.30. 1447.30. 1449.30. 1451.30. 1453.30. 1455.30. 1457.30. 1459.30. 1461.30. 1463.30. 1465.30. 1467.30. 1469.30. 1471.30. 1473.30. 1475.30. 1477.30. 1479.30. 1481.30. 1483.30. 1485.30. 1487.30. 1489.30. 1491.30. 1493.30. 1495.30. 1497.30. 1499.30. 1501.30. 1503.30. 1505.30. 1507.30. 1509.30. 1511.30. 1513.30. 1515.30. 1517.30. 1519.30. 1521.30. 1523.30. 1525.30. 1527.30. 1529.30. 1531.30. 1533.30. 1535.30. 1537.30. 1539.30. 1541.30. 1543.30. 1545.30. 1547.30. 1549.30. 1551.30. 1553.30. 1555.30. 1557.30. 1559.30. 1561.30. 1563.30. 1565.30. 1567.30. 1569.30. 1571.30. 1573.30. 1575.30. 1577.30. 1579.30. 1581.30. 1583.30. 1585.30. 1587.30. 1589.30. 1591.30. 1593.30. 1595.30. 1597.30. 1599.30. 1601.30. 1603.30. 1605.30. 1607.30. 1609.30. 1611.30. 1613.30. 1615.30. 1617.30. 1619.30. 1621.30. 1623.30. 1625.30. 1627.30. 1629.30. 1631.30. 1633.30. 1635.30. 1637.30. 1639.30. 1641.30. 1643.30. 1645.30. 1647.30. 1649.30. 1651.30. 1653.30. 1655.30. 1657.30. 1659.30. 1661.30. 1663.30. 1665.30. 1667.30. 1669.30. 1671.30. 1673.30. 1675.30. 1677.30. 1679.30. 1681.30. 1683.30. 1685.30. 1687.30. 1689.30. 1691.30. 1693.30. 1695.30. 1697.30. 1699.30. 1701.30. 1703.30. 1705.30. 1707.30. 1709.30. 1711.30. 1713.30. 1715.30. 1717.30. 1719.30. 1721.30. 1723.30. 1725.30. 1727.30. 1729.30. 1731.30. 1733.30. 1735.30. 1737.30. 1739.30. 1741.30. 1743.30. 1745.30. 1747.30. 174